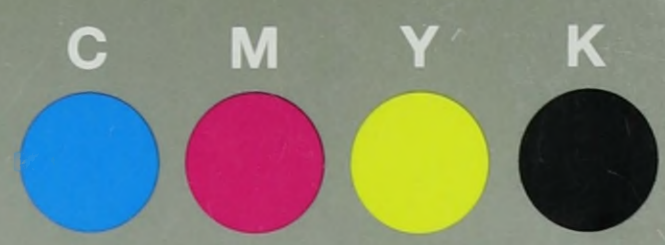




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



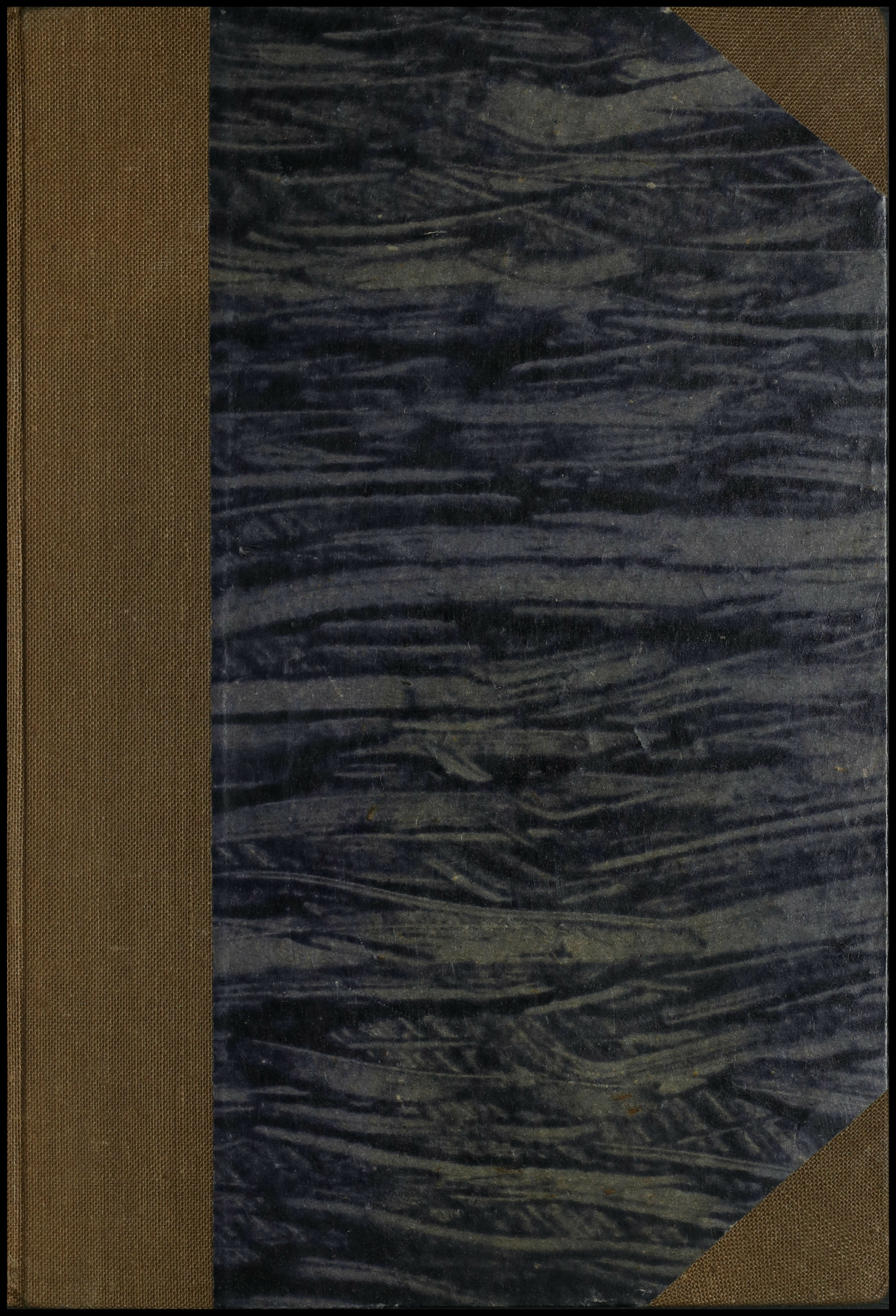
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black
------	------	-------	--------	-----	---------	-------	---------	-------

DANES-PICTA.COM



BABILON i BIBLIJA

WYKŁAD

FRYDERYKA DELITZSCHA.

Z 52 ILUSTRACJAMI.

PRZEKŁAD Z UPOWAŻNIENIA AUTORA, DOKONANY Z WYDANIA
PIĄTEGO, NA NOWO PRZEZ AUTORA OPRACOWANEGO.

WYDANIE DRUGIE.

WYDAWNICTWO MYŚLI NIEPODLEGŁEJ.

WARSZAWA.

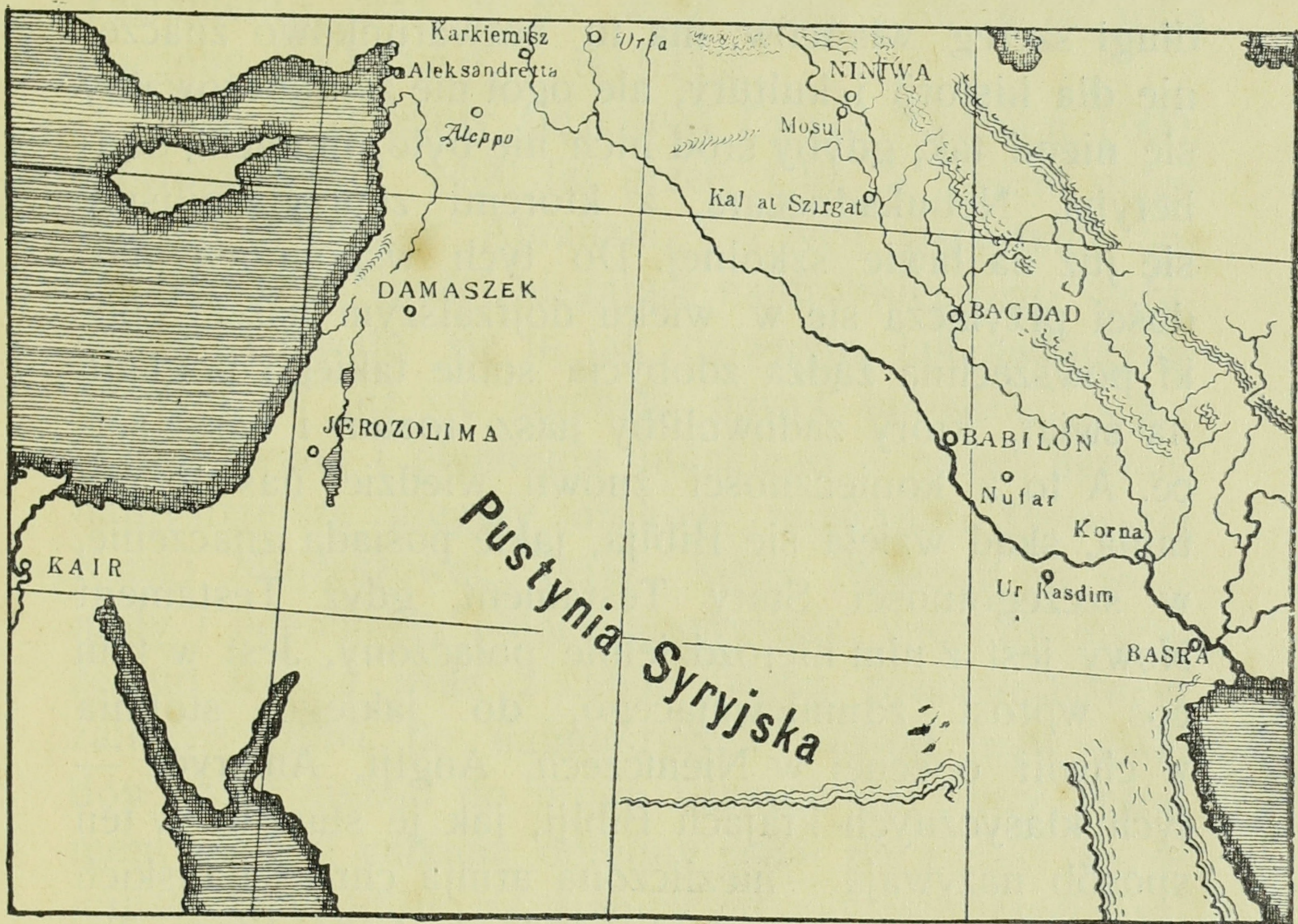
1911.

93.85 : 2

27265



DRUK L. BILIŃSKIEGO I W. MAŚLANKIEWICZA,
NOWOGRODZKA № 17.



Naco owe trudy w krainie odległej, dzikiej i niegościnniej? Naco owe poszukiwania wśród wielowiekowych rumowisk, gdzie przecież nie znajdzie się ni srebra, ni złota? Dlaczego różne narody gorączkowo starają się zabezpieczyć sobie prawo rozgrzebywania tych pustynnych kopców? W jakim celu wreszcie na obu półgłębiach rośnie ofiarność na rzecz rozkopalisk babilońsko-assyryjskich?

Na wszystkie te pytania znajdujemy jedną, aczkolwiek niecałkiem słuszną odpowiedź: chodzi o Biblię. Od najwcześniejszej młodości dziwnym urokiem owiane są dla nas nazwy Niniwa i Babilon, opowieści

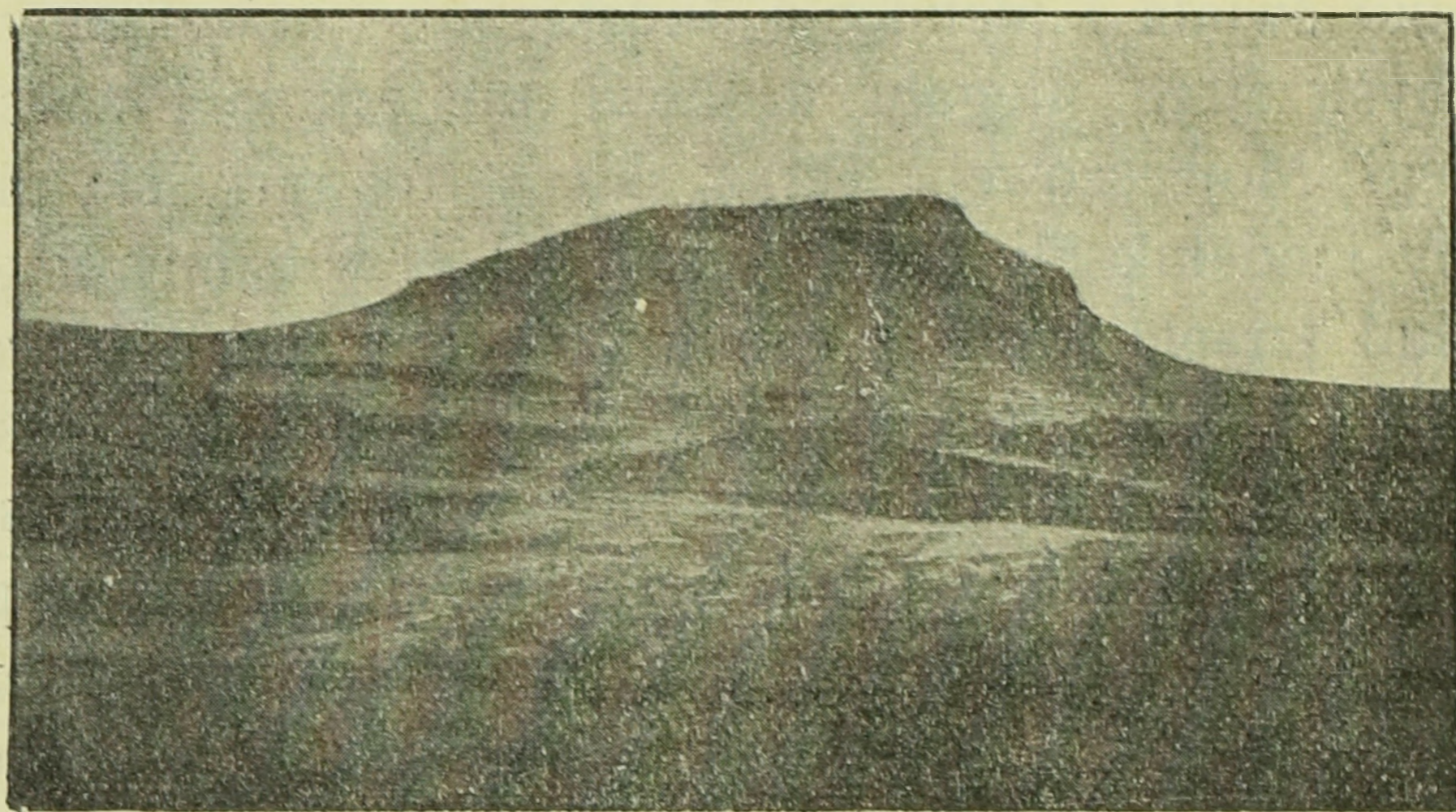
o Belzazarze i Wschodnich Mędracach; wskrzesiliśmy długi szereg władców, ma to bezwarunkowo znaczenie dla historii i kultury, ale ogół nie zainteresowałby się nimi tak, gdyby wśród nich nie było Amrafela, Sanneryba, Nebukadnecara, z którymi zaprzyjaźniliśmy się już na ławie szkolnej. Do tych wspomnień młodości przyłącza się w wieku dojrzałszym naszej epoki powszechna żądza zdobycia sobie takiego poglądu na świat, który zadowoliłby nasz rozum i nasze serce. A to z konieczności znowu wiedzie nas do pytania, skąd wzięła się Biblia, jakie posiada znaczenie, w szczególności Stary Testament, gdyż Testament Nowy jest z nim nierozdzielnie połączony. Jest w tym coś wprost zdumiewającego, do jakiego stopnia w chwili obecnej w Niemczech, Anglii, Ameryce — tych klasycznych krajach Biblii, jak je słusznie w ten sposób nazywają — niezliczona armja chrześcijańskich uczonych we wszelkich kierunkach bada Stary Testament, tę małą biblioteczkę, złożoną z najróżnorodniejszych ksiązek. Świat o tej cichej a zmudnej pracy dotąd wie niewiele; ale to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z chwilą, gdy ogólna suma odnośnego poznania wydobędzie się za progi gabinetów uczonych, gdy wleje się potokiem do wielkiej rzeki życia, do kościołów i szkół, wtedy życie ludzi i ludów dozna głębszego wstrząśnienia i uczyni potężniejszy krok naprzód w postępowym rozwoju, niż wskutek najbardziej kardynalnych odkryć z dziedziny nauk przyrodniczych. Tu jednak coraz bardziej utrwala się mniemanie, że w zakresie odnośnych badań wykopaliska babilońsko-assyryjskie stworzą nową erę i to

zarówno w kierunku rozumienia jak i oceny Starego Testamentu, oraz, że po wsze czasy zostaną ze sobą związane Babilon i Biblja.

Jakże zmieniły się czasy! Dawid, Salomon 1000, Mojżesz nawet 1400 lat przed Chr., a jeszcze przed nim na 8 wieków Abraham, i o tych wszystkich postaciach wiadomości, sięgające najdrobniejszego szczegółu—wydawało się to tak dziwnym, tak nadprzyrodzonym, że już się słuchało nawet opowieści o początku świata i plemienia ludzkiego — nawet umysły najbystrzejsze ulegały urokowi misterjum Pierwszej Księgi Mojżeszowej. Teraz, kiedy rozwarły się piramidy i odemknęły pałace assyryjskie, widzimy nagle, że lud Izraela wraz z całym swoim piśmiennictwem zaliczyć trzeba do najmłodszych pośród jego sąsiadów.—Aż niemal do progu naszych dni Stary Testament tworzył całkiem odrębny świat dla siebie: wspominał czasy, które na granicy od nas najbliższej jeszcze łączyły się z klasyczną starożytnością, i o ludach, o których Grecy i Rzymianie nic, albo bardzo mało wiedzieli. Dla dziejów Azji Przedniej od roku 550 przed Chr. w górę Biblja była jedynym źródłem, a ponieważ widnokrąg tych krajów tworzył wielki kwadrat między Morzem Śródziemnym a Zatoką Perską i Araratem a Etiopją, przeto roilo się tam od zagadek, które może nigdy nie doczekałyby się rozwiązania. Nagle ściana wieków z drugiej strony runęła, zawiał ze Wschodu prąd świeżego powietrza, padło mnóstwo światła i przewiało a prześwieciło cenną, starą księgę, co tym większe ma dla nas znaczenie, że cała hebrajska starożytność od początku

do końca właśnie spleciona jest z Babilonią i Asyrią.

Ekspedycja amerykańska odkopła w Nippur dokumenty handlowe wielkiej tamecznej firmy kupieckiej „Muraszu i Synowie“ z czasów Artakserksesa (około 450 przed Chr.). Odnajdujemy tam nazwiska wielu pozostałych w Babilonji wygnańców żydowskich, jak Natanael, Haggai, Benjamin, ale w związku z miastem Nippur czytamy tam również o kanale



1. Wzgórze rumowisk el-Muqajjar (Ur w Chaldei).

Kabar, dzięki czemu rozstawiony przez Widzenie Ezechjela kanał Kebar „w ziemi chaldejskiej“ (Ezech. 1, 3) został odnaleziony. Ten *canale grande* — bo takie jest znaczenie jego nazwy — istnieje do dnia dzisiejszego. — Ponieważ cegły babilońskie są przeważnie opatrzone stemplem i nazwą miasta, w którym zostały użyte do budowy, przeto już w r. 1849 Sir Henry Rawlinson zdołał odkryć długo poszukiwane miasto Ur Chaldejczyków, ojczyznę Abrahama,

względnie przodków Izraela (1 Mojż. XI, 31; XV, 7), a mianowicie wśród potężnych ruin południowo-babilońskich el-Muqajjar na prawym brzegu rzeki Eufrat, blisko jej połączenia się z Tygrysem. (Wiz. 1).

Literatura klinowa w sprawach geografji daje wskazówki tak jasne, że kiedy pierwiej długo szukano tu i tam nad brzegiem Eufratu miasta Karke-misz, pod którym Nebukadnecar w r. 605 przed Chr. odniósł wielkie zwycięstwo nad Faraonem Necho (Jer. XLVI, 2), angielski assyrjolog, George Smith, w marcu 1876 roku ruszył konno z Aleppo wprost do okolicy w dół rzeki od Biredżik, gdzie, wedle napisów klinowych, stara stolica Hettejska miała się znajdować, i gdzie odrazu w tamecznych ruinach Dżerabis, większych od Niniwy, z murami i wzgórzem pałacowym, rozpoznał bez najmniejszych wątpliwości Karkemisz, co też bezpośrednio potem zostało potwierdzone przez odnalezienie rozproszonych wśród ruin inskrypcji w oryginalnym a Hettejczykom właściwym piśmie obrazkowym (Wiz. 2).



2. Hettejskie pismo obrazkowe z Karkemisz.

Równocześnie z wyjaśnieniem różnych miejscowości, wymienionych w Biblii, ożyły także różne biblijne postaci. Księga proroka Izajasza (XX, 1) wspomina króla assyryjskiego, nazwiskiem Sargon, który swego wodza wysłał na Azdod; kiedy konsul francuski Emil Botta w r. 1843, idąc za radą pewnego



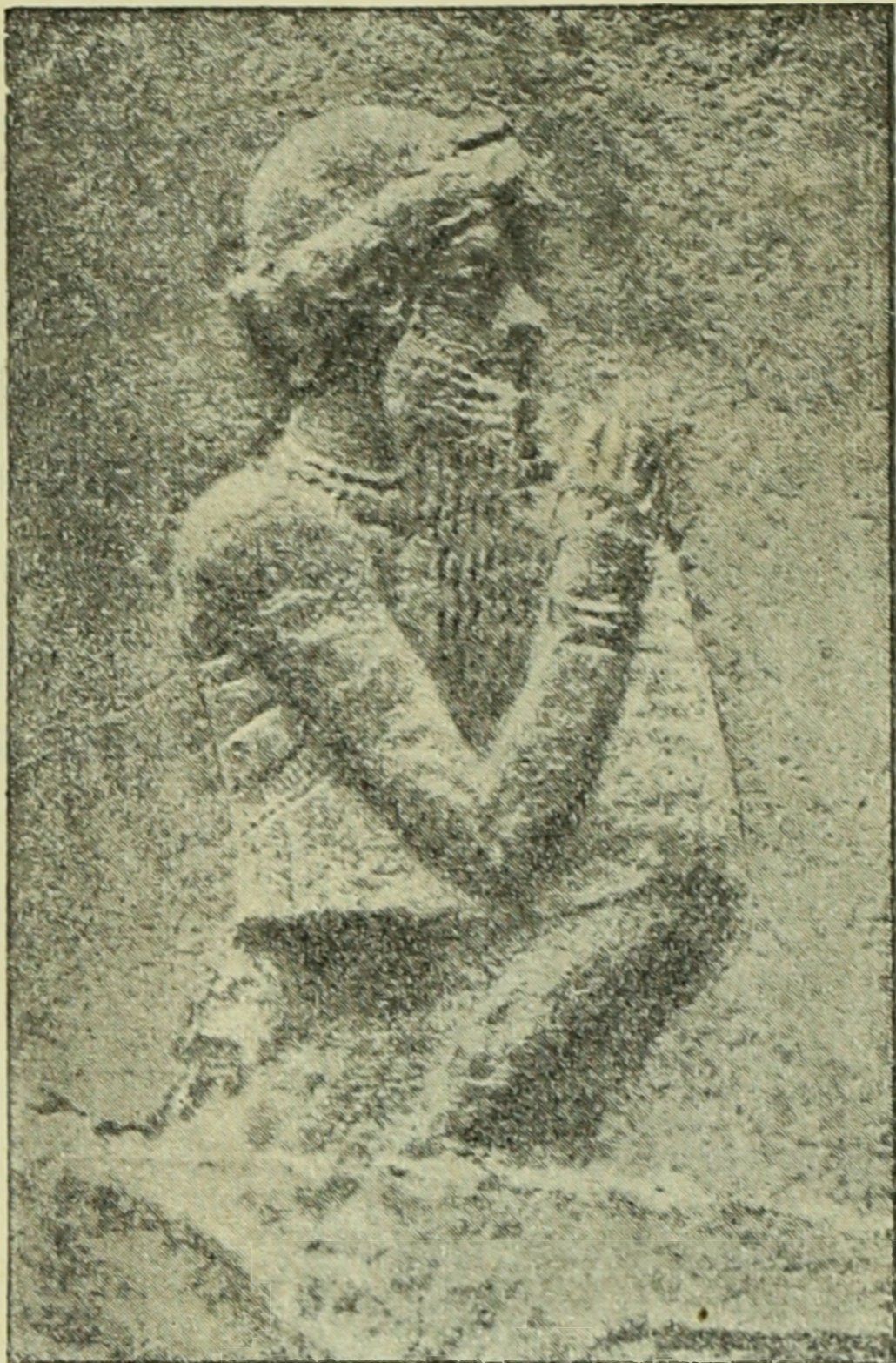
3. Król Sargon II i jego wódz.

uczzonego niemieckiego, począł w pobliżu Mosulu rozkopywać wzgórze ruin Chorsabad, inaugurując niejako badania na gruncie Mezopotamji, pierwszą rzeczą, którą odnalazł, był pałac owego Sargona, zdobywcy Samarji; co więcej, na jednej ze wspaniałych alabastrowych płaskorzeźb, zdobiących ściany pałacu

ukazał się nam ów bohaterski wojownik we własnej postaci, przedstawiony w chwili, gdy rozmawia ze swoim wodzem (Wiz. 3). W biblijnych Księgach Królewskich (2 Król. XVIII, 14 i nast.) czytamy, że król Sanheryb w południowo-palestyńskim mieście, Lakisz, brał daninę od Hiskjasza, króla Jerozolimy — i oto na jednej z płaskorzeźb pałacu Sanheryba w Niniwie widzimy go siedzącego na tronie przed swym namiotem w obliczności zdobytego miasta, a inskrypcja głosi: „Sanheryb, król Wszystkiego, król Assuru,



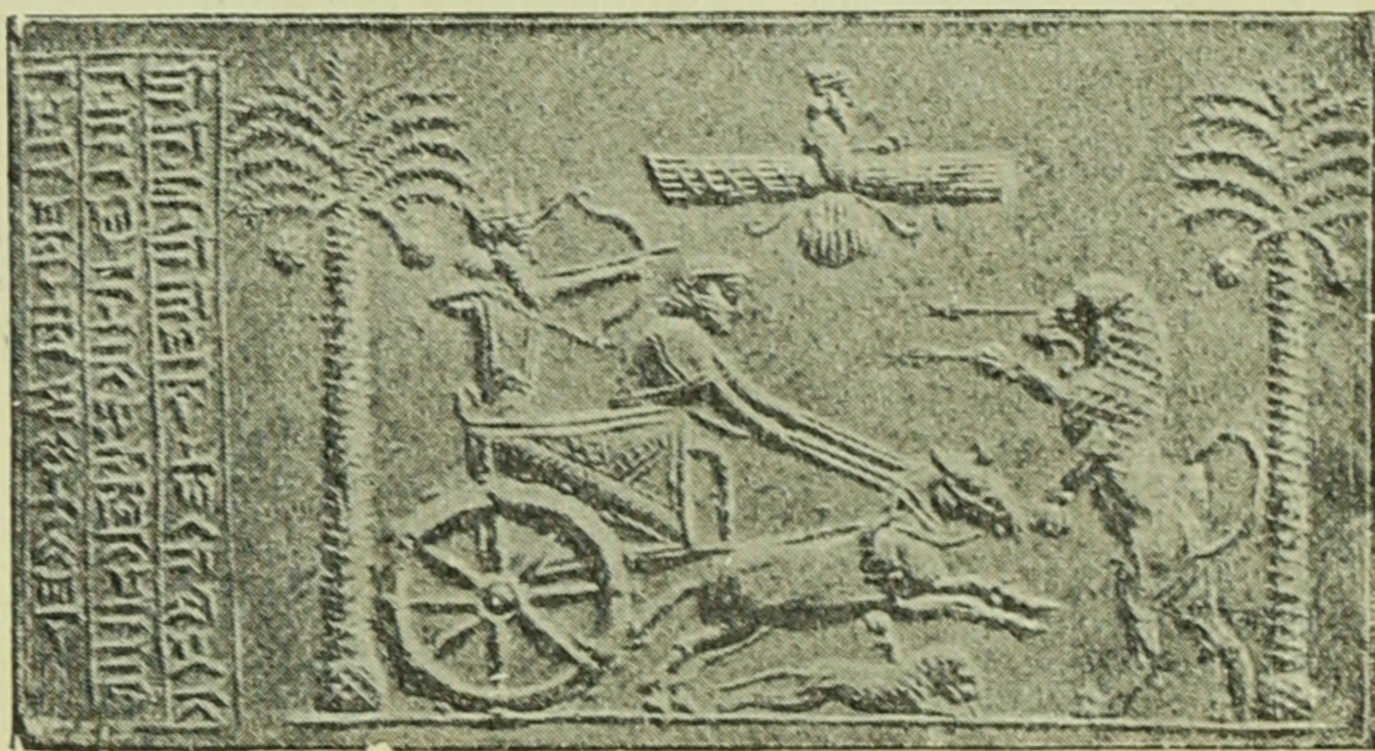
4. Merodach-baladan III, król Babilonu.



5. Król Hammurabi (Amrafel).

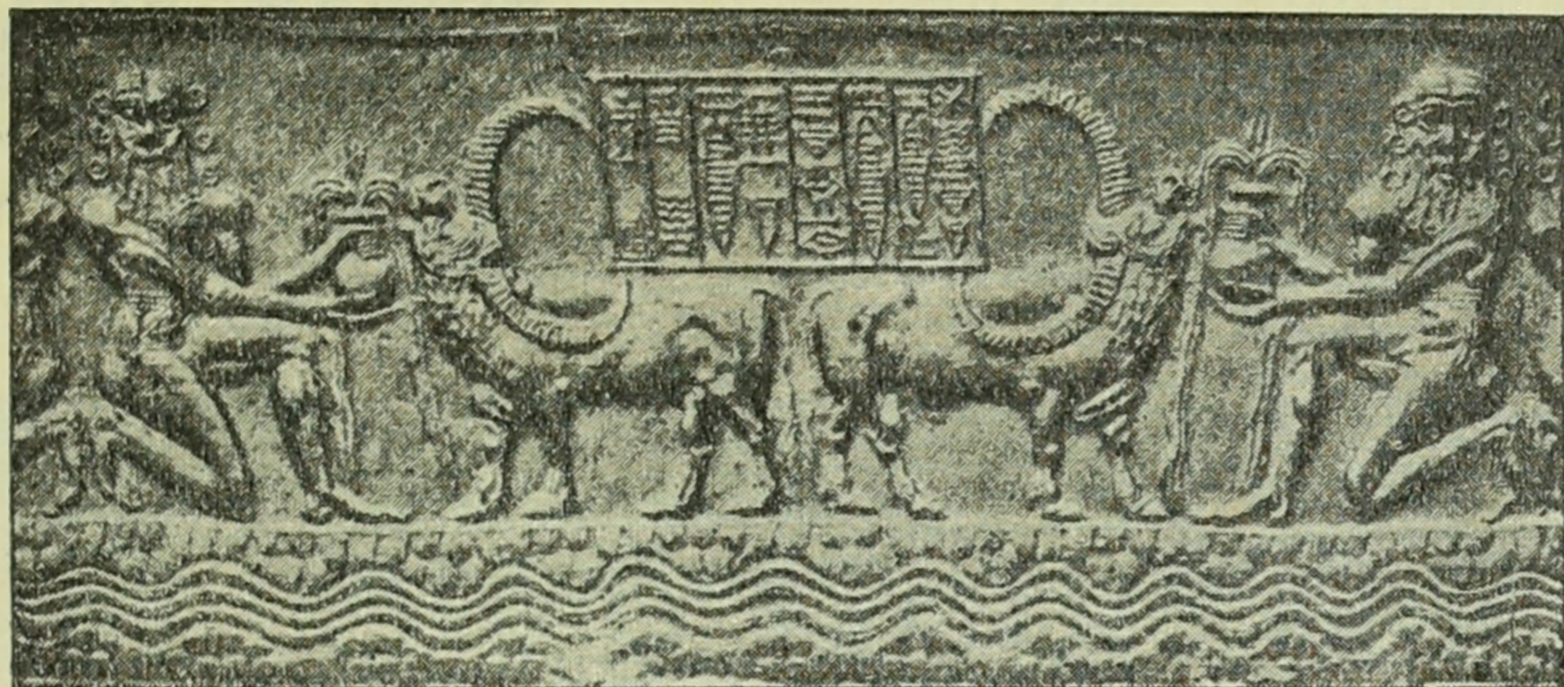
śnika Abrahama, a mianowicie Amrafela (1 Moj. XIV), wielkiego króla Hammurabiego, znamy obecnie z wizerunku (Wiz. 5). Tedy owi mężowie, którzy przez trzy

siadł na tronie i przeglądał łupy Lakiszu“. A znowu babilońskiego przeciwnika Sanherybowego, imieniem Merodach-baldan, który, wedle biblji, (2 Król. XX, 12) listy i dary posłał Hiskjaszowi, ukazuje nam wspaniała płaskorzeźba diorytowa, przechowywana w Berlinie (Wiz. 4): przed królem stoi zarządca Babilonu i otrzymuje od łaskawego [pana w darze rozległe ziemie. Nawet rówie-



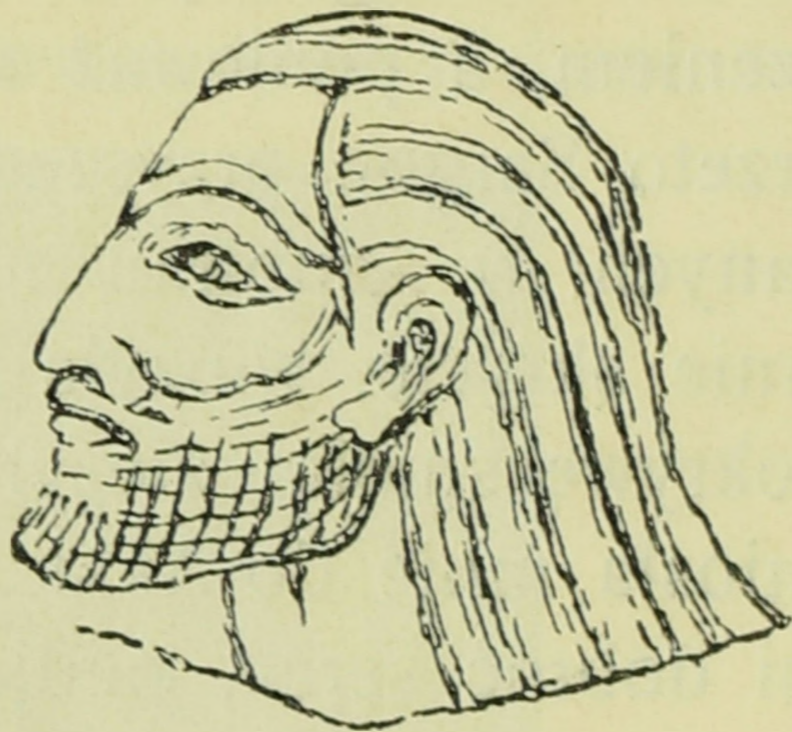
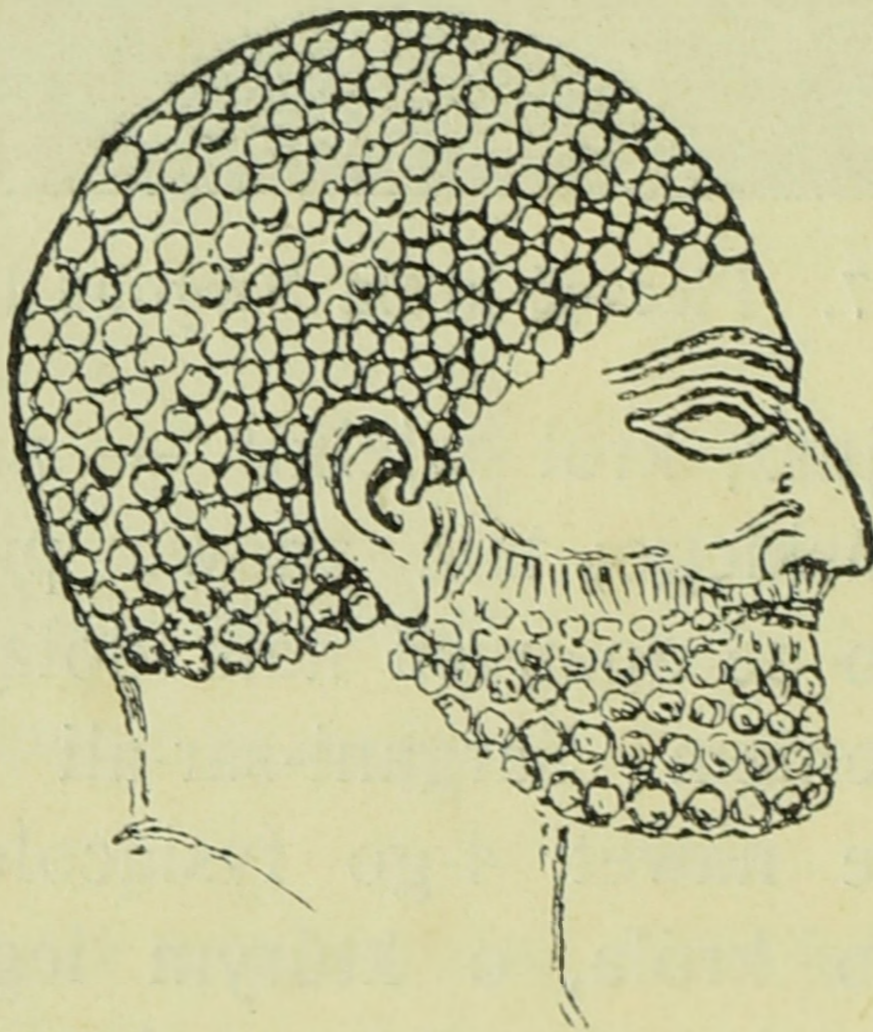
6. Pieczęć króla Darjusza Hystaspa.

tysiącolecia tworzyli historję świata, stają przed nami jak żywi, co więcej, oglądamy nawet ich pieczęci w kształcie cylindrów: oto pieczęć króla Darjusza, syna Hystaspa (Wiz. 6); król pod opieką Auramazdy poluje na lwy; obok inskrypcja w trzech językach:



7. Pieczęć króla Sargona I.

„Jam jest Darjusz, król wielki“ — prawdziwy skarb Muzeum Brytańskiego; tam znowu pieczęć państwowa najstarszego ze znanych nam dotąd władców babilońskich, imieniem Sargani-sar-ali t. j. Sargon I z 3-go, a może nawet 4-go tysiącolecia przed Chr. (Wiz. 7), owego króla, o którym legenda głosi, że nie znał swego ojca, że ten umarł przed jego narodziem, a ponieważ stryj nie troszczył się o wdowę, przeto Sargon przyszedł na świat w warunkach opłakanych: w Azupiran nad Eufratem macierz porodziła mnie skrycie, włożyła do plecionki z sitowia, zalepiła pokrywę smołą, złożyła mnie na nurtach rzeki, a ta zniosła mnie do Akki, roznosiciela wody. Ten okazał mi dobroć serca, podjął mnie, wychowywał jak własne dziecko, ogrodnikiem uczynił u siebie — aż polubiła mnie Istar, córka króla niebios, i uczyniła królem nad ludźmi.



8. Elamita.
11. Babilończyk.

10. Judejczyk.

9. Izraelita.
12. Arab.

Ale nawet całe ludy wstają przed naszymi oczami z pod pyłu wieków. Śród assyryjskich zabytków sztuki odnajdujemy typy różnych narodów: tu widzimy wizerunek Judejczyka z Lakisz (Wiz. 10), tam Izraelity z czasów Jehu (Wiz. 9), tam znowu dowódcy Elamitów (Wiz. 8), a tam arabskiego jeźdźca (Wiz. 12), lub babilońskiego kupca (Wiz. 11). Zwłaszcza Assyryjczycy, o których sędziliśmy jeszcze przed

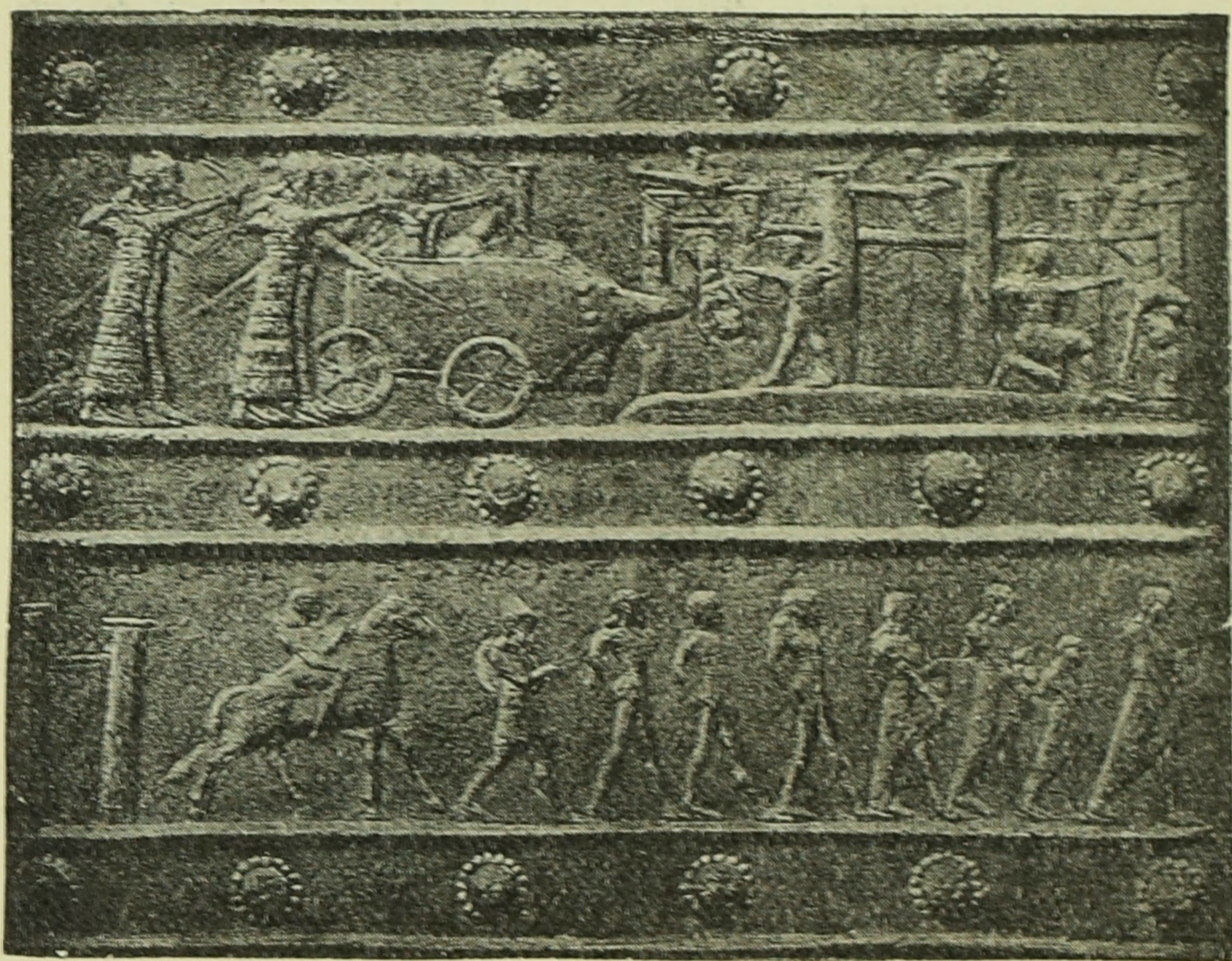


13. Wojsko assyryjskie opuszcza obóz.

sześćdziesięciu laty, że w powodzi czasów wraz ze swoją historją i kulturą zupełnie dla nas zaginęli, są nam dokładnie aż do najmniejszych szczegółów znani, dzięki odkopaliskom w Niniwie; na tej podstawie niejednen werset ksiąg prorockich zyskał barwną ilustrację.

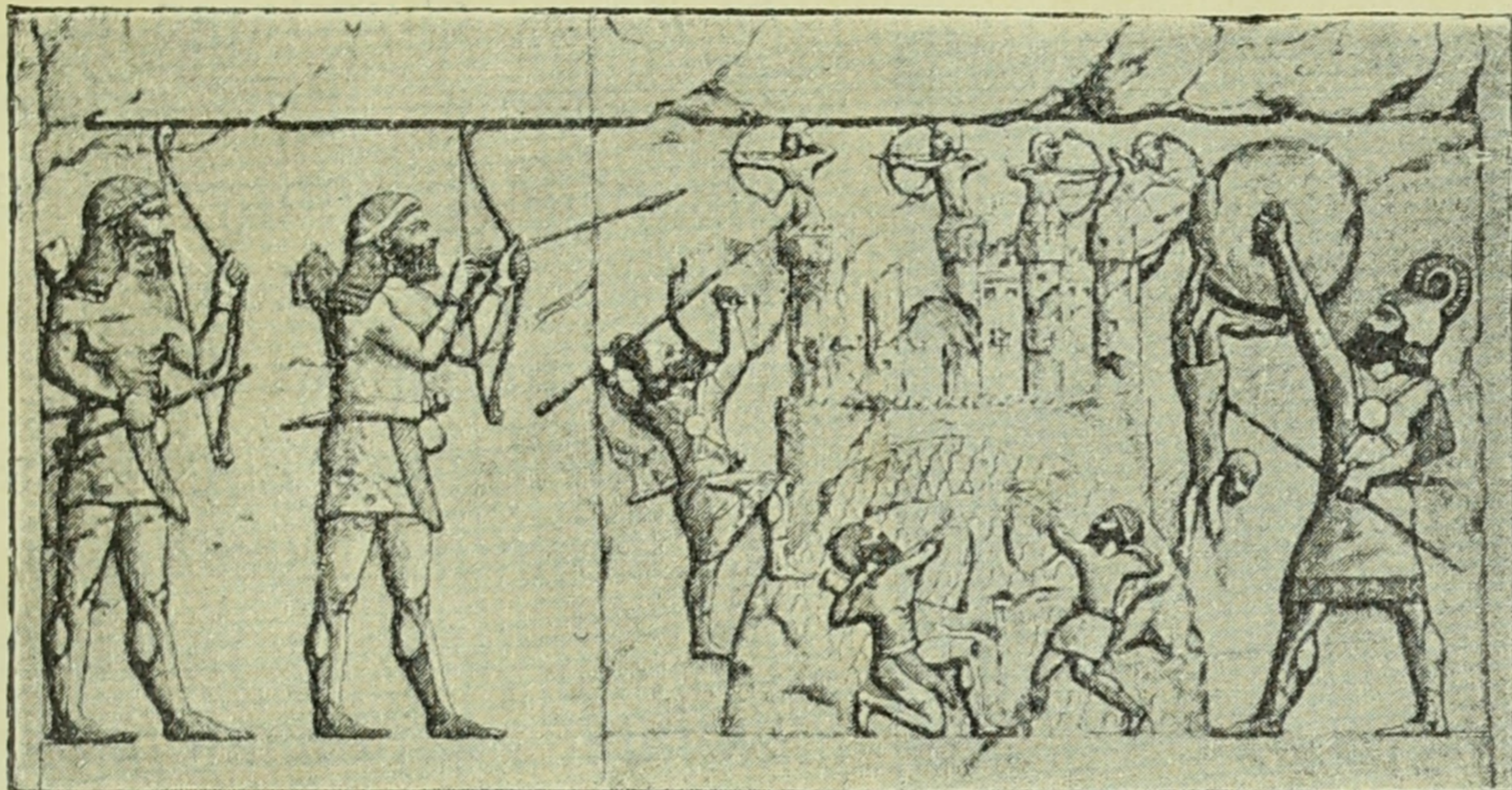
„Patrz, oto nadbiegają wielkim pędem. Żaden między niemi nie zmęczy się i nie osłabnie, żaden nie zdrzemnie się, ni uśnie, żadnemu też nie obluźni się

pas, ani nie pęknie rzemień u trzewika. Ostrzone ich strzały, a łuki napięte. Kopyta ich rumaków są jako krzemienie, a koła wozów jako burzliwy wiatr. Ryczą jako lwy, łup chwytają, nikt przed nimi nie ujdzie“. Tak maluje wymownemi słowy prorok Iza-jasz (V, 26 i nast.) wojsko assyryjskie. Teraz mamy przed sobą wizerunek tych wojsk assyryjskich, kiedy rankiem ruszają z obozu (Wiz. 13), przy pomocy ta-

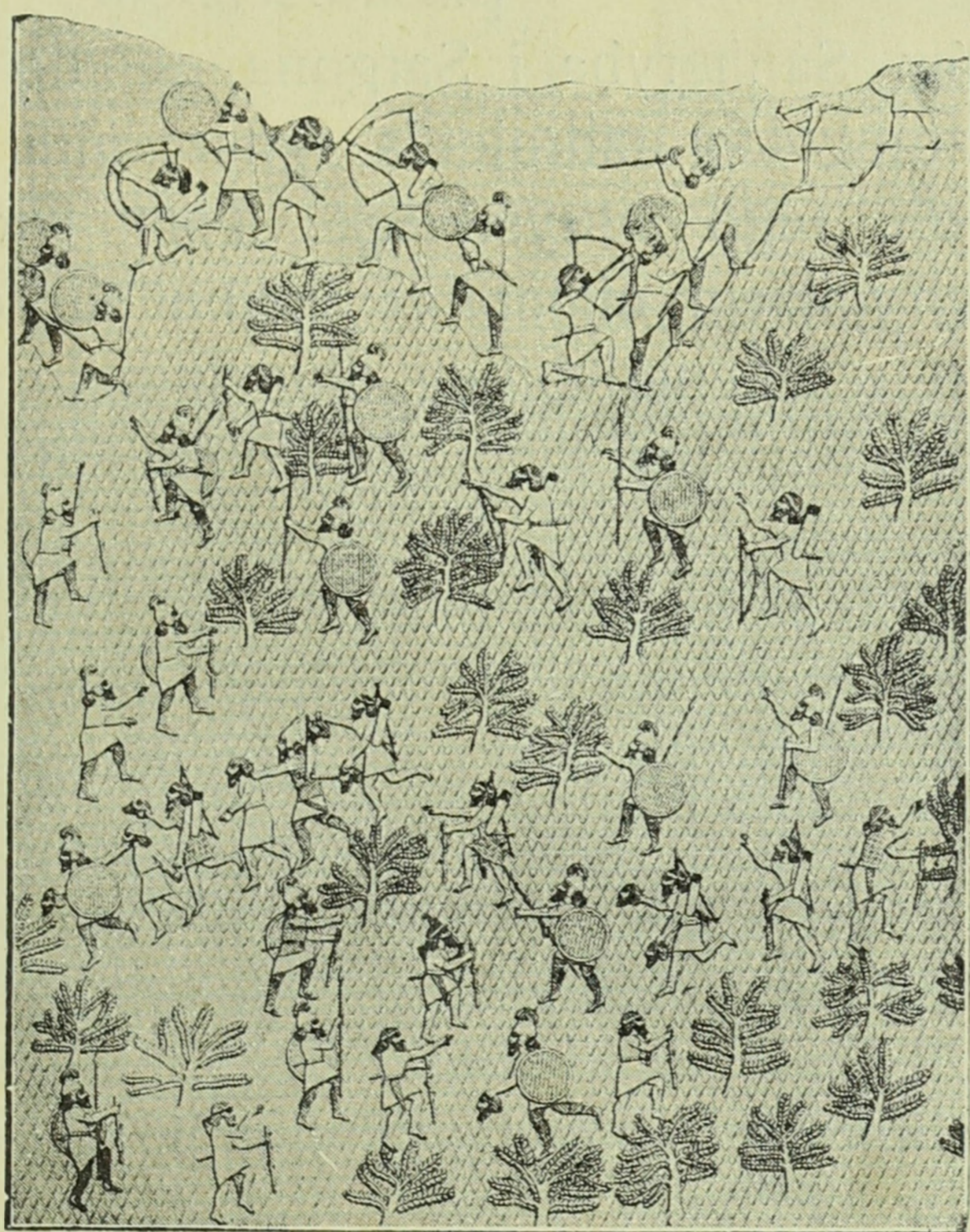


14. Szturmowanie twierdzy za pomocą taranów.

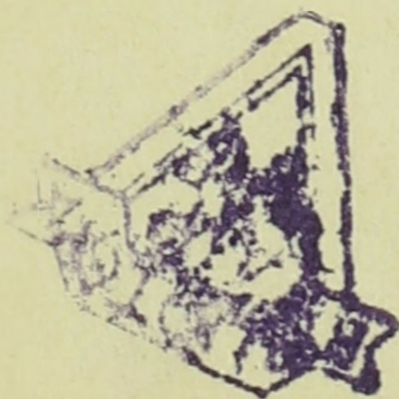
ranów szturmują nieprzyjacielskie warownie (Wiz. 14), a w rzędzie najniższym wizerunku nieszczęśliwi ich jeńcy ruszają w drogę bez powrotu; łucznicy assyryjscy i dziirytnicy miotają pociski na twierdzę nieprzyjacielską (Wiz. 15), gdzieindziej znowu wojownicy assyryjscy szturmują wzgórze, bronione przez nieprzyjacielskich łuczników (Wiz. 16); jedni pną się



15. Łucznicy i dzirytnicy assyryjscy.



16. Zdobywanie wzgórza, obsadzonego przez nieprzyjaciół.

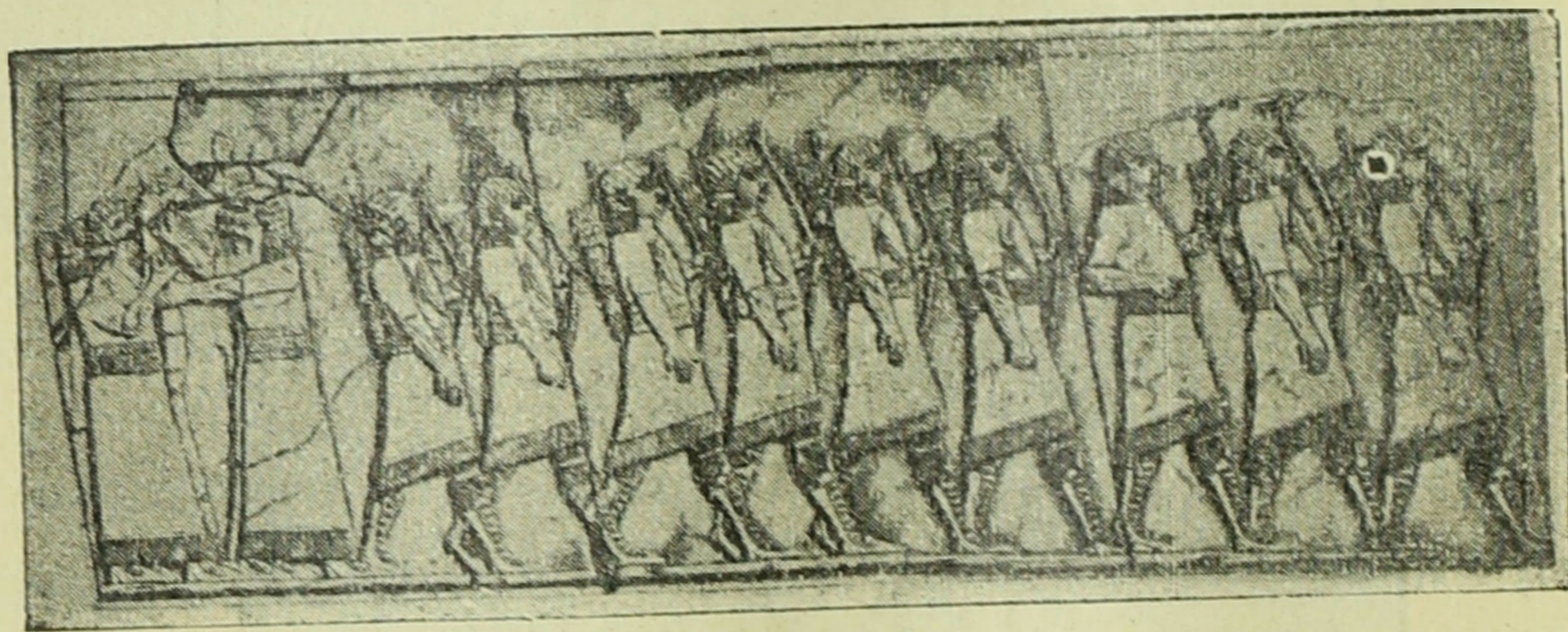




17. Oficer assyryjski ze sztabu Sargona II.

w górę, chwytając się gałęzi drzew, inni wdzierają się przy pomocy górskich kijów, inni znowu w tryumfie niosą w dolinę głowy wrogów. Z całą sztuką wojenną tego pierwszego państwa militarne go świata zapoznajemy się dzięki licznym wizerunkom spiżowych bram Salmanasara II, jak również dzięki płaskorzeźbom alabastro-

wym pałaców Sanheryba i Sargona, aż do najdrobniejszych szczegółów uzbrojenia, rynsztunku i stopniowego rozwoju tego wszystkiego. Tam widzimy wizerunek assyryjskiego oficera ze sztabu Sargona (Wiz. 17), którego utrefienie brody dla dzisiejszych oficerów jest wprost niedościgłe, tam zastęp paziów dwo-

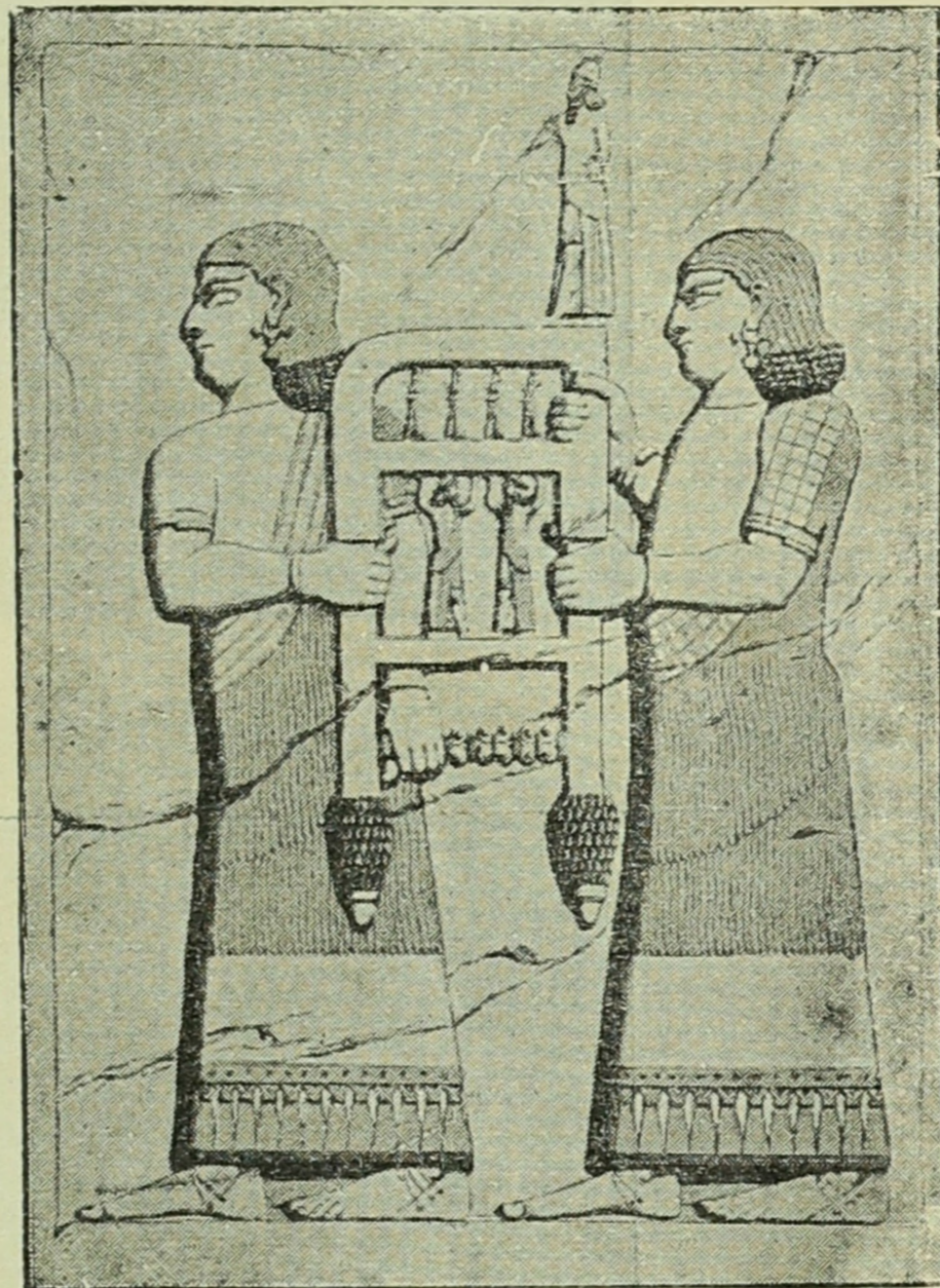


18. Uroczysty pochód paziów królewskich.

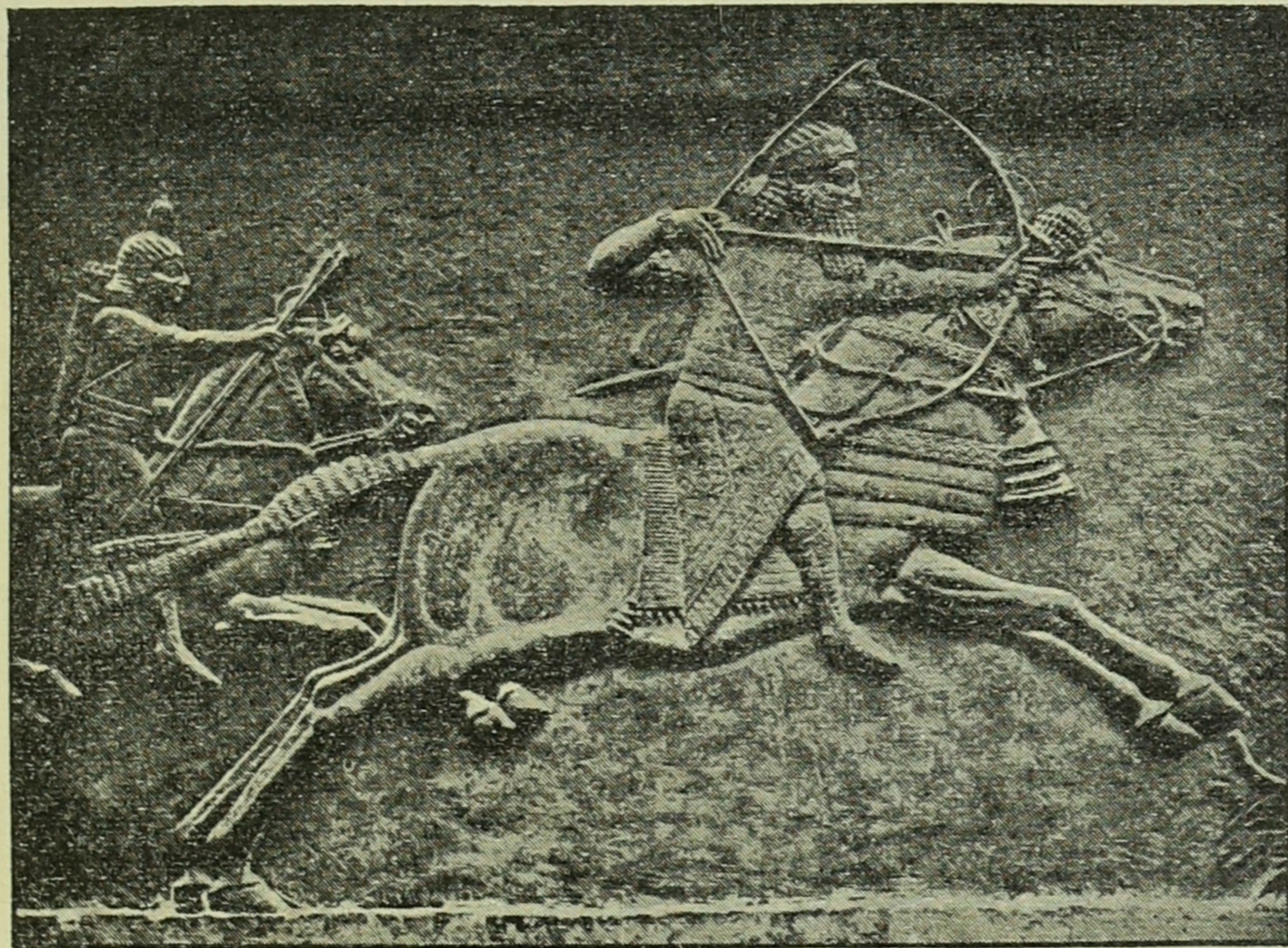
ru królewskiego, w uroczystym pochodzie (Wiz. 18), niosących wóz królewski (Wiz. 19), a tam znów królewski tron (Wiz. 20). Wiele pięknych płaskorzeźb



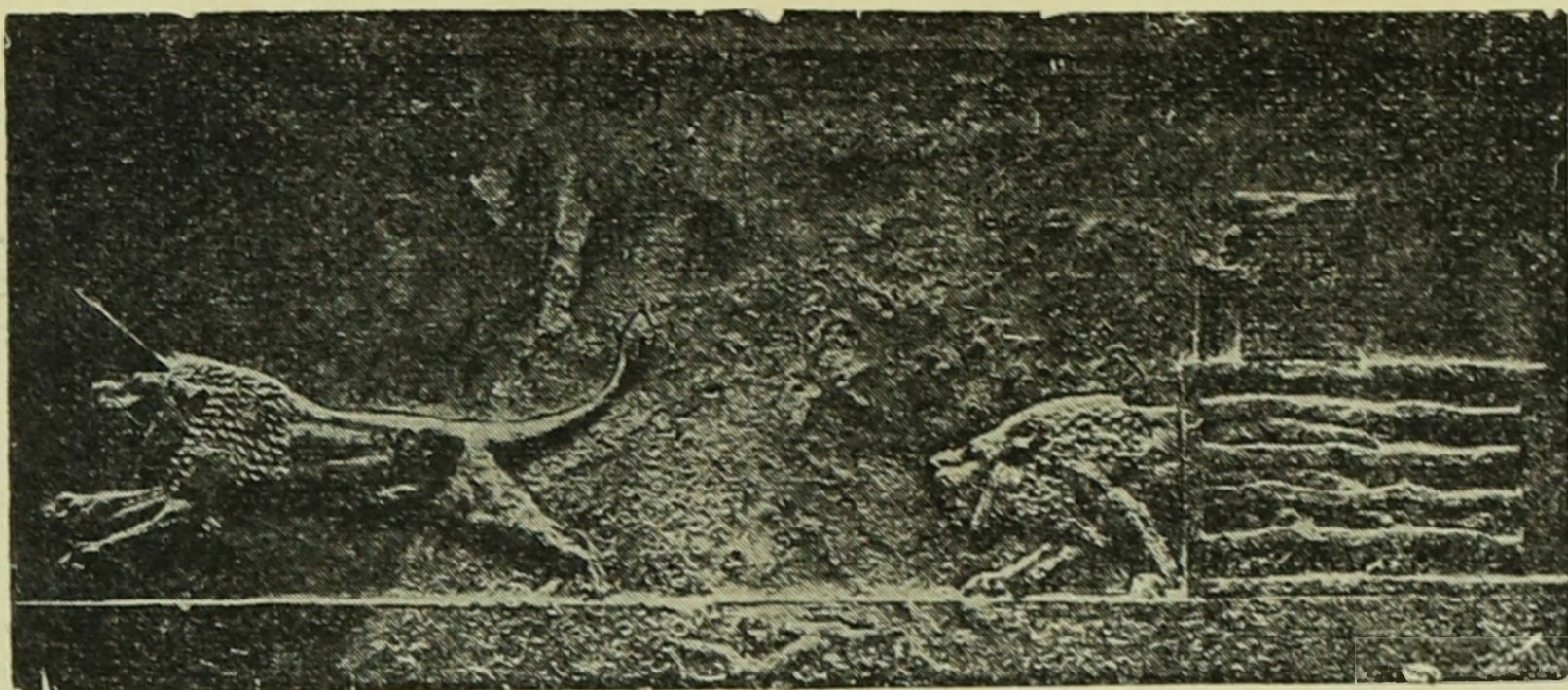
19. Paziowie, niosący wóz królewski.



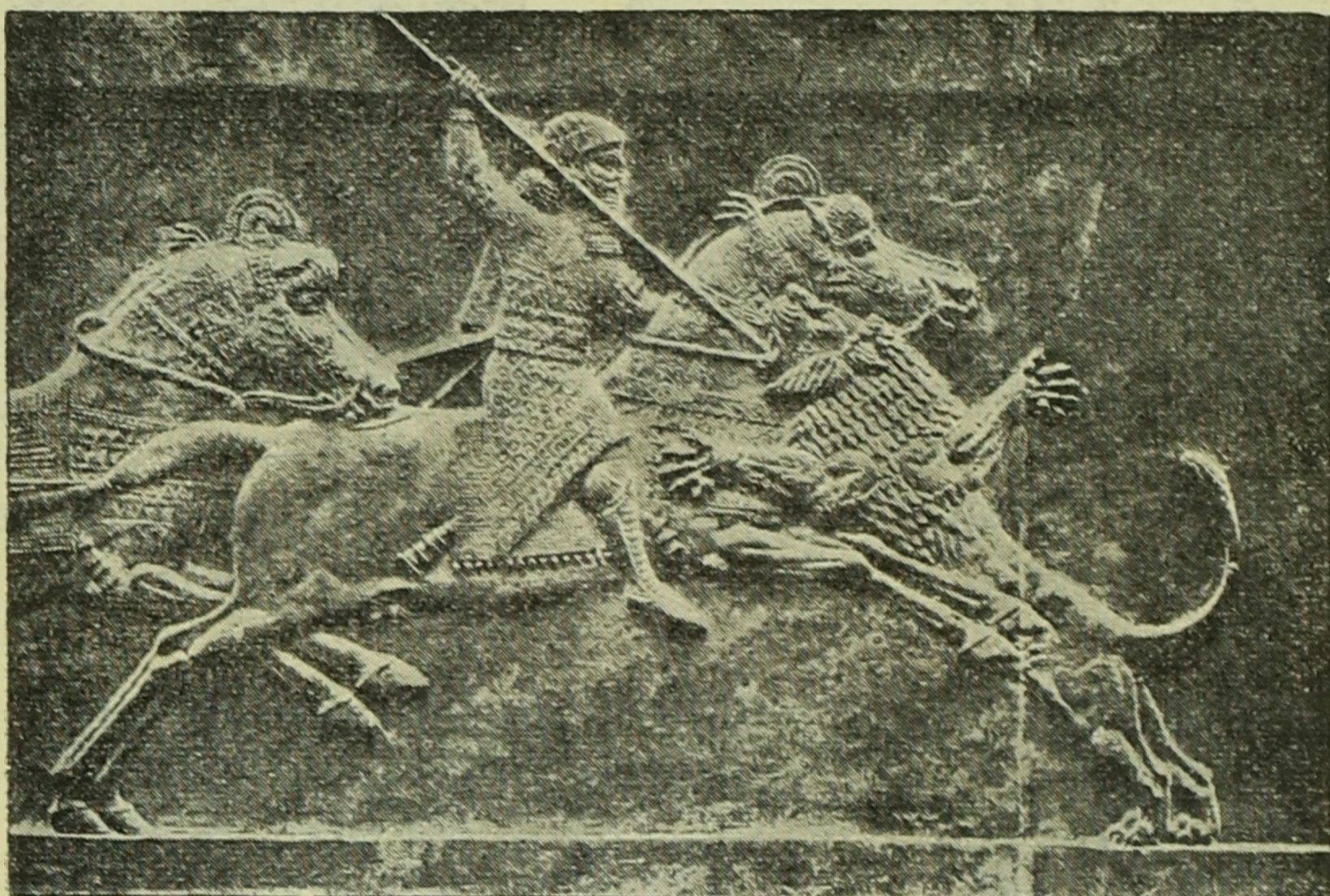
20. Paziowie, niosący tron królewski.



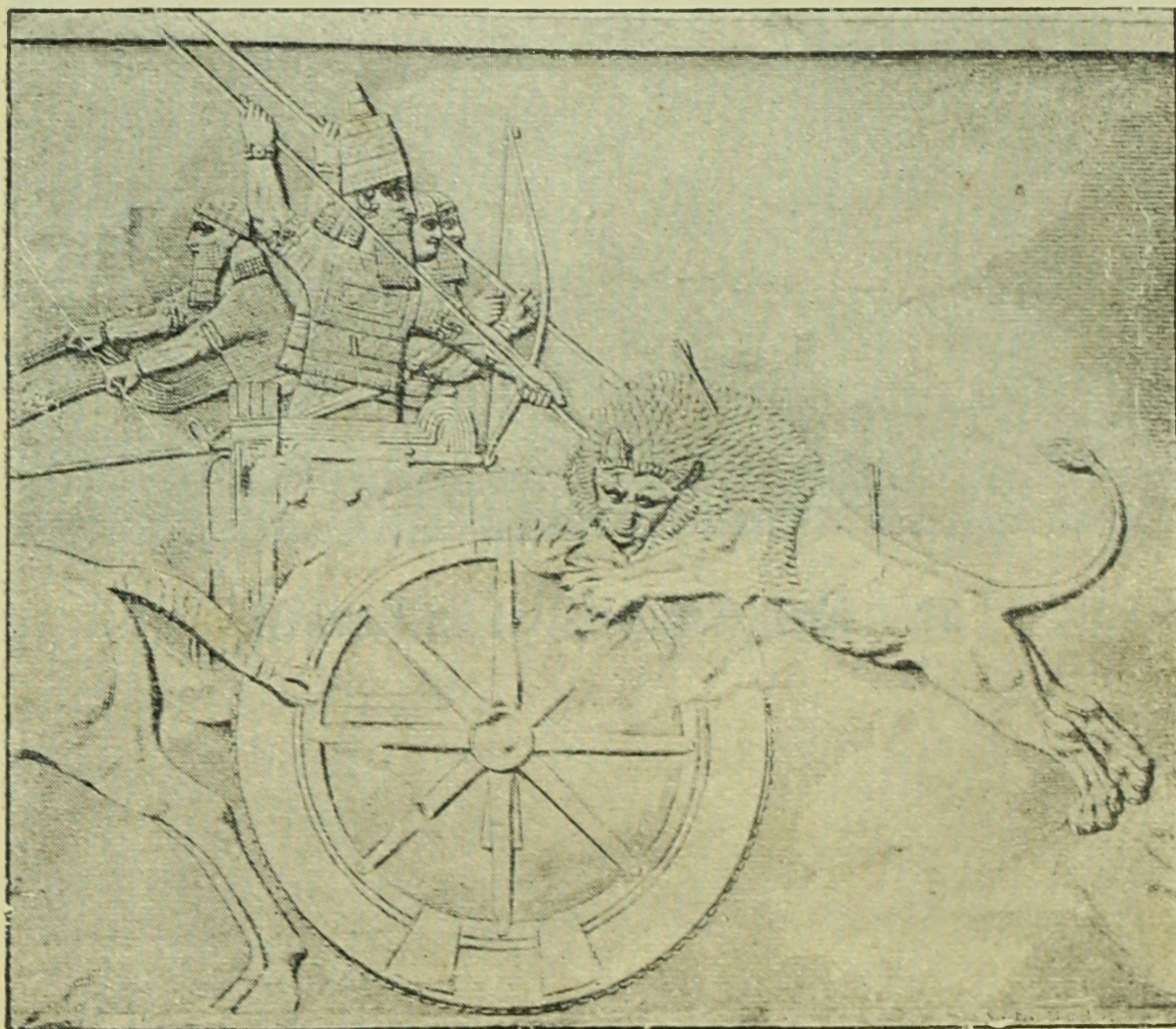
21. Król Sardanapal na łowach.



22. Lwie klatki.



23. Sardanapol poluje na lwy konno.



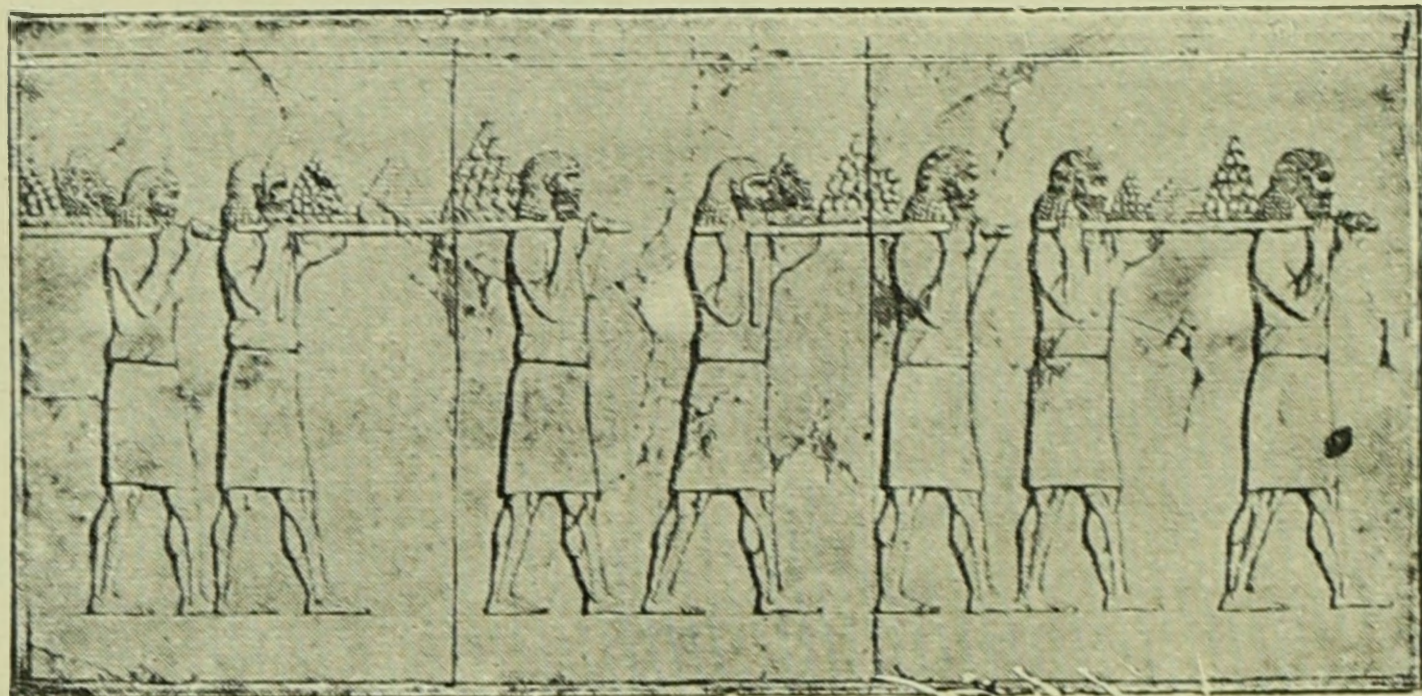
24. Sardanapal poluje na lwy z wozu.

przedstawia nam króla Sardanapala na łowach (Wiz. 21), zwłaszcza łowach na lwy, chowanych w tym celu wśród specjalnych zwierzyńców i przemyślnie budowanych klatek (Wiz. 22) — porów. Ezechiel XIX, 9, wspaniałe okazy, czekające zawsze dnia łowów. Kiedy król Saul młodzieńczemu Dawidowi nie chciał pozwolić na walkę z Goljatem, ten mu przypomina,

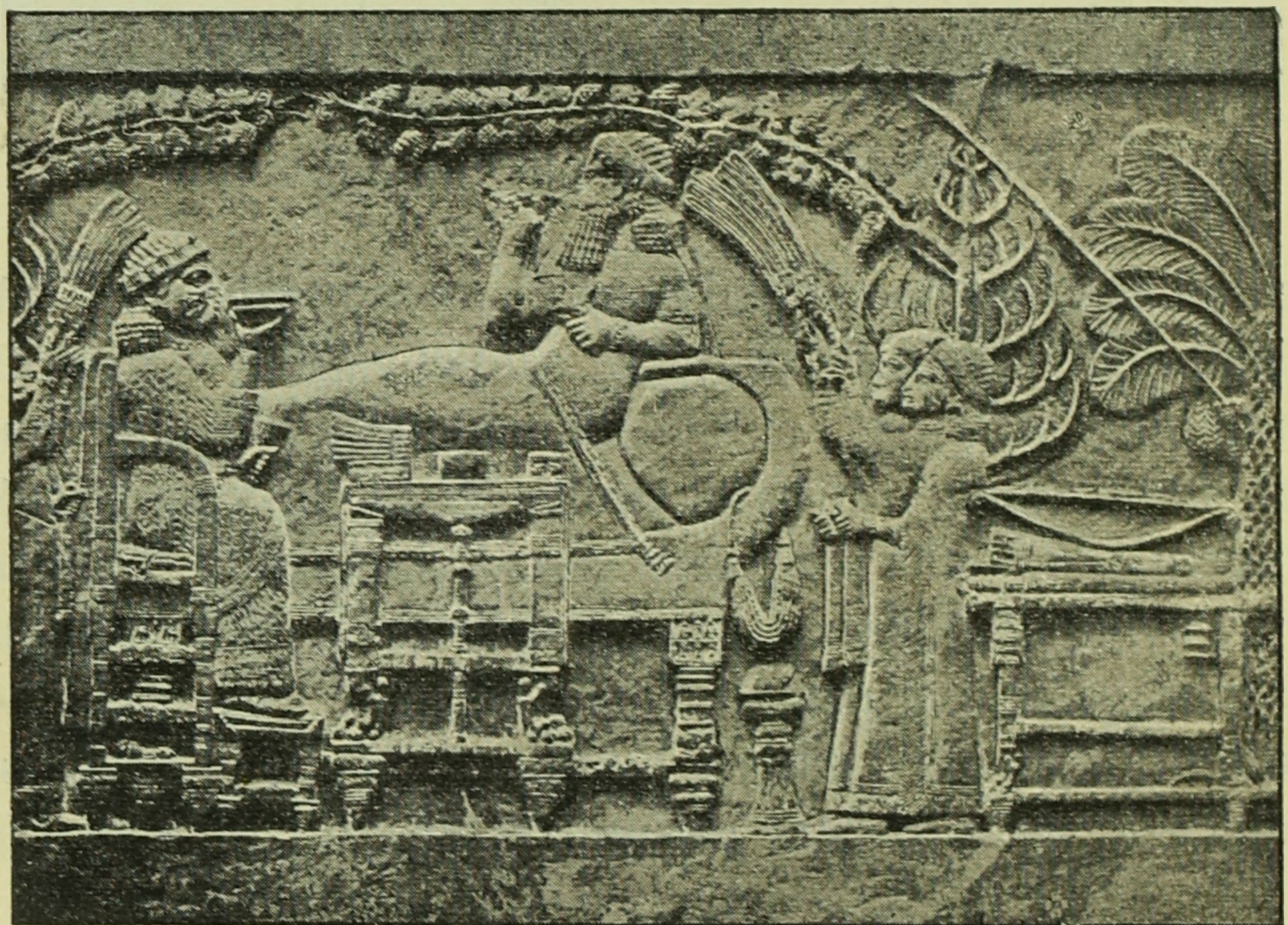


25. Sardanapal poluje na lwy pieszo.

że nieraz, pasając trzody ojca swego, gdy lew lub niedźwiedź porwał mu jaką sztukę, szedł w trop za drapieżcą, ubijał go a łup mu odbierał; gdy lew rzucał się na niego, chwycił go za kudły grzywy i kładł trupem. Zupełnie tak samo poczynano sobie z lwami w Assyrii. Dlatego na płaskorzeźbach widzimy króla Sardanapala, odprawiającego łowy na lwy nietylko konno (Wiz. 23) lub na wozie (Wiz. 24), ale zmagającego się z królem pustyni także pieszo (Wiz. 25).



26 i 27. Przygotowania do uczyty królewskiej.



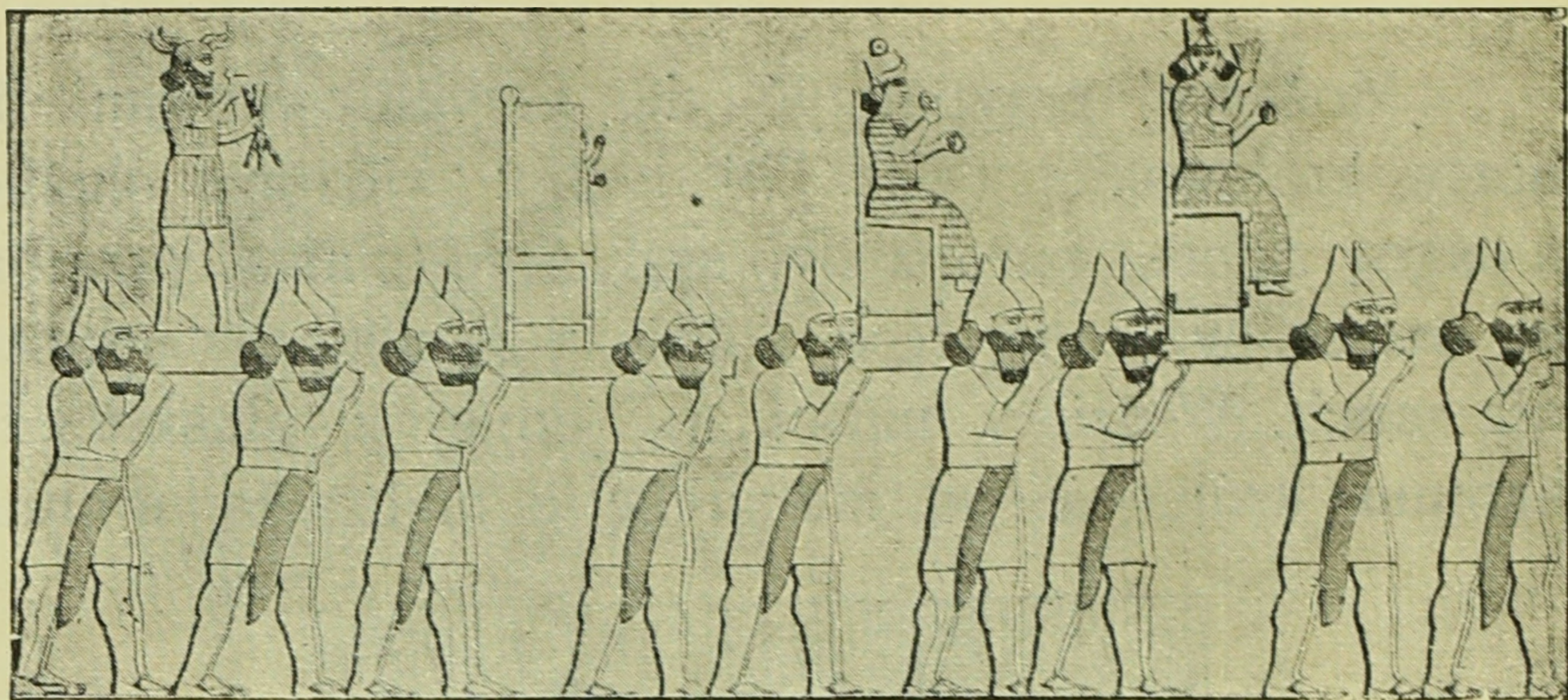
28. Król i królowa w altanie bluszczowej.

Możemy przypatrzeć się przygotowaniom do uczty królewskiej (Wiz. 26 i 27): widzimy służbę, niosącą zające, kuropatwy, szarańczę, ciasta, przeróżne owoce, w jednej ręce ze świeżą gałązką dla opędzania much. Widzimy nawet na jednej z płaskorzeźb haremu królewskiego monarchę z małżonką w blu-



29. Małżonka Sardanapala.

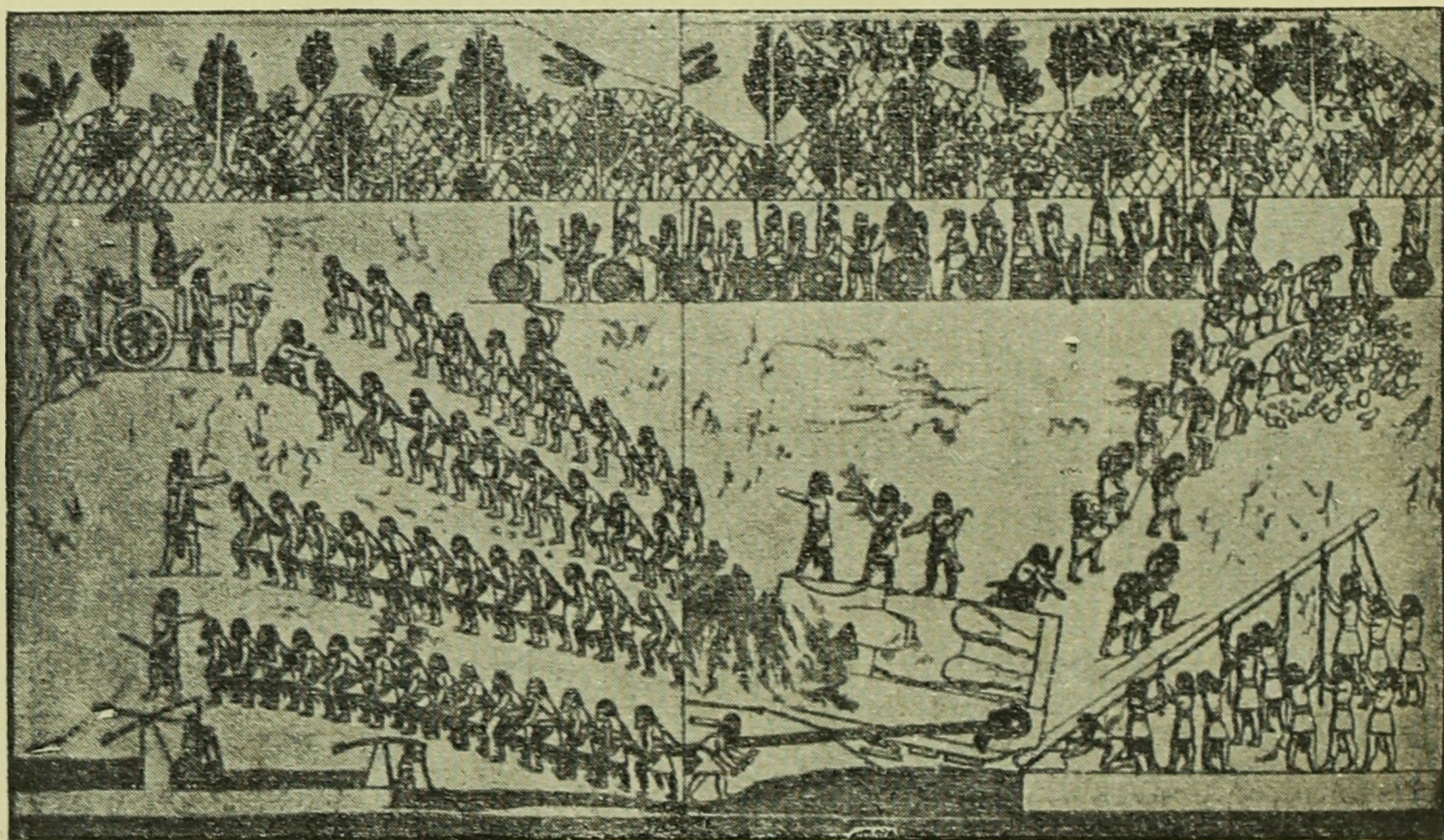
szczowej altanie, zapijających pyszne wino (Wiz. 28): król spoczywa na łożu, naprzeciw niego siedzi królowa na wysokim krześle, w bogatych szatach; eunuchy za pomocą wachlarzy chłodzą ich, w oddaleniu rozbrzmiewa muzyka. Jest to jedyny, jaki posiadamy, wizerunek królowej; dawniej, do w r. 1867, gdy profil królowej był jeszcze w lepszym stanie,



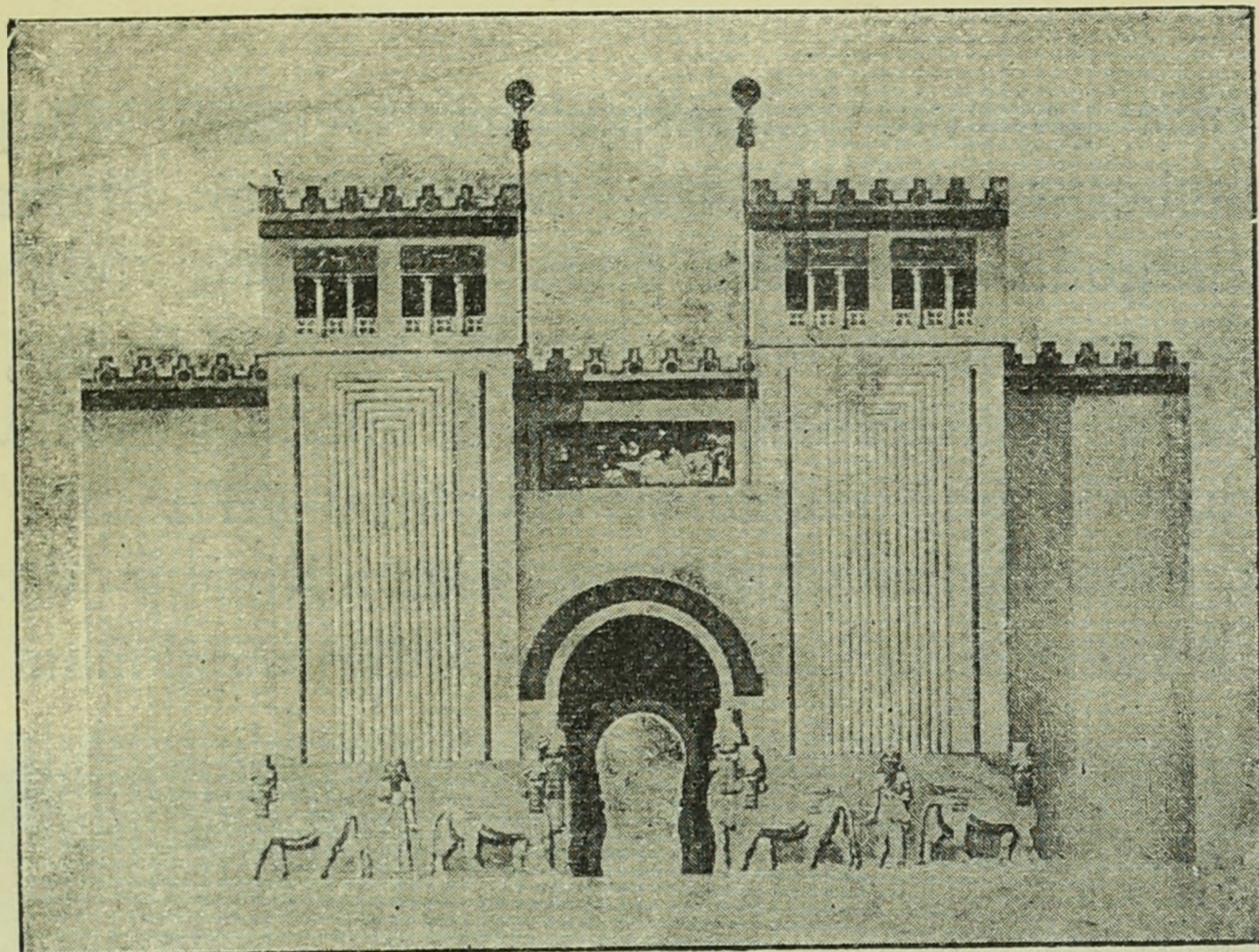
30. Procesja z bogami.

oficer pruski Billerbeck przerysował go, zachowując potomności (Wiz. 29).

Może była to księżniczka assyryjskiego pochodzenia, i należyżen wyobrażać ją sobie jako blondynkę. Prócz tego wszystkiego mamy jeszcze wiele innych interesujących nas rzeczy ze starożytności assyryjskiej, a wyrażonych w wizerunkach. Prorok Izajasz (XLV, 20; XLVI, 1 etc.) wspomina o procesjach z bogami.

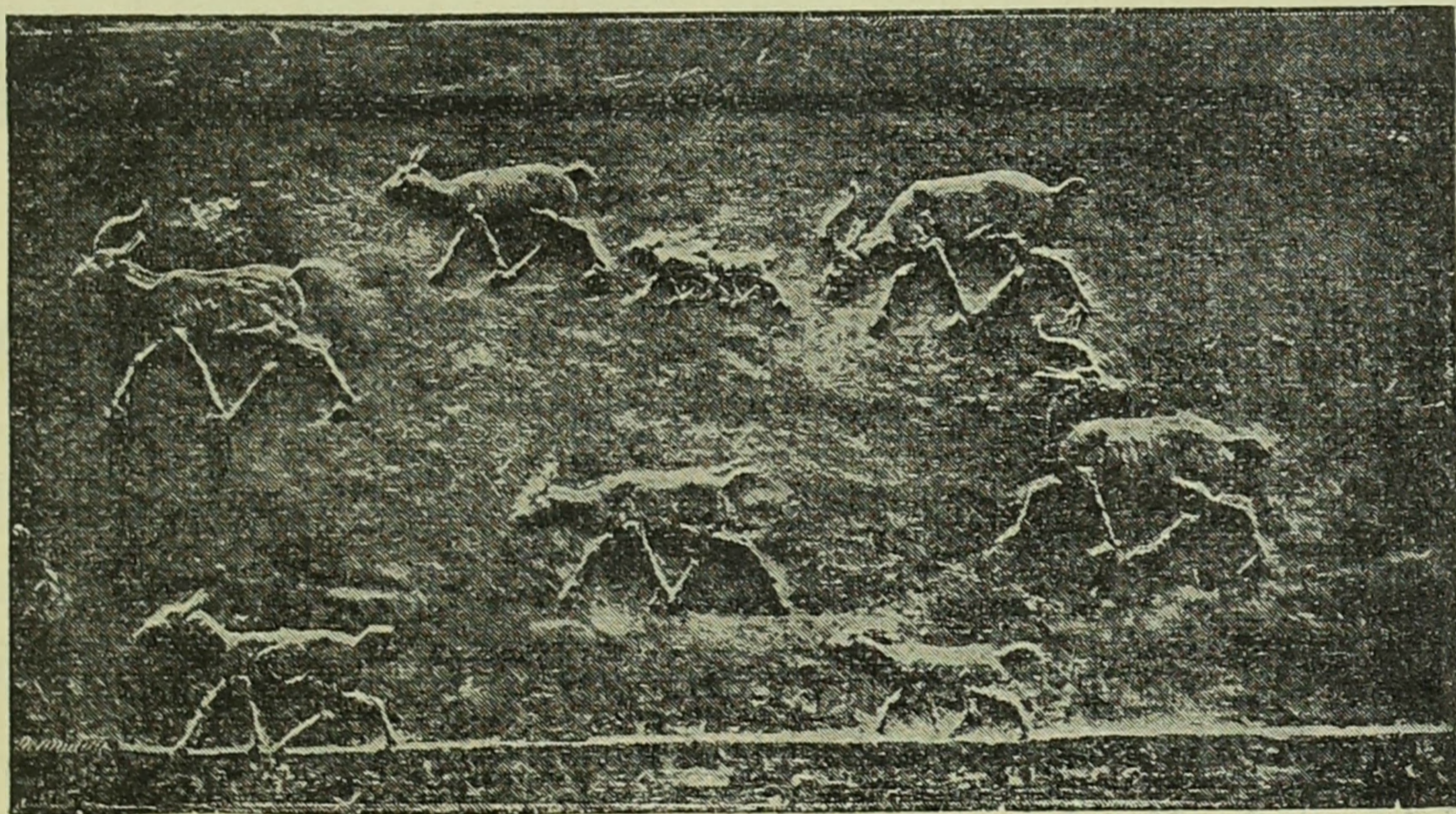


31. Transportowanie kolosów, wyobrażających byki.



32. Brama pałacu Sargona (rekonstrukcja).

Posiadamy wizerunek takiej procesji (Wiz. 30): najpierw niosą boginie, za nimi bożka gromów z młotem i wiązką piorunów w rękach; niosą ich assyryjscy żołnierze. Widzimy sceny, przedstawiające transportowanie ciężkich kolosów, wyobrażających byki (Wiz. 31): możemy zbadać tajniki sztuki technicznej Assyryjczy-

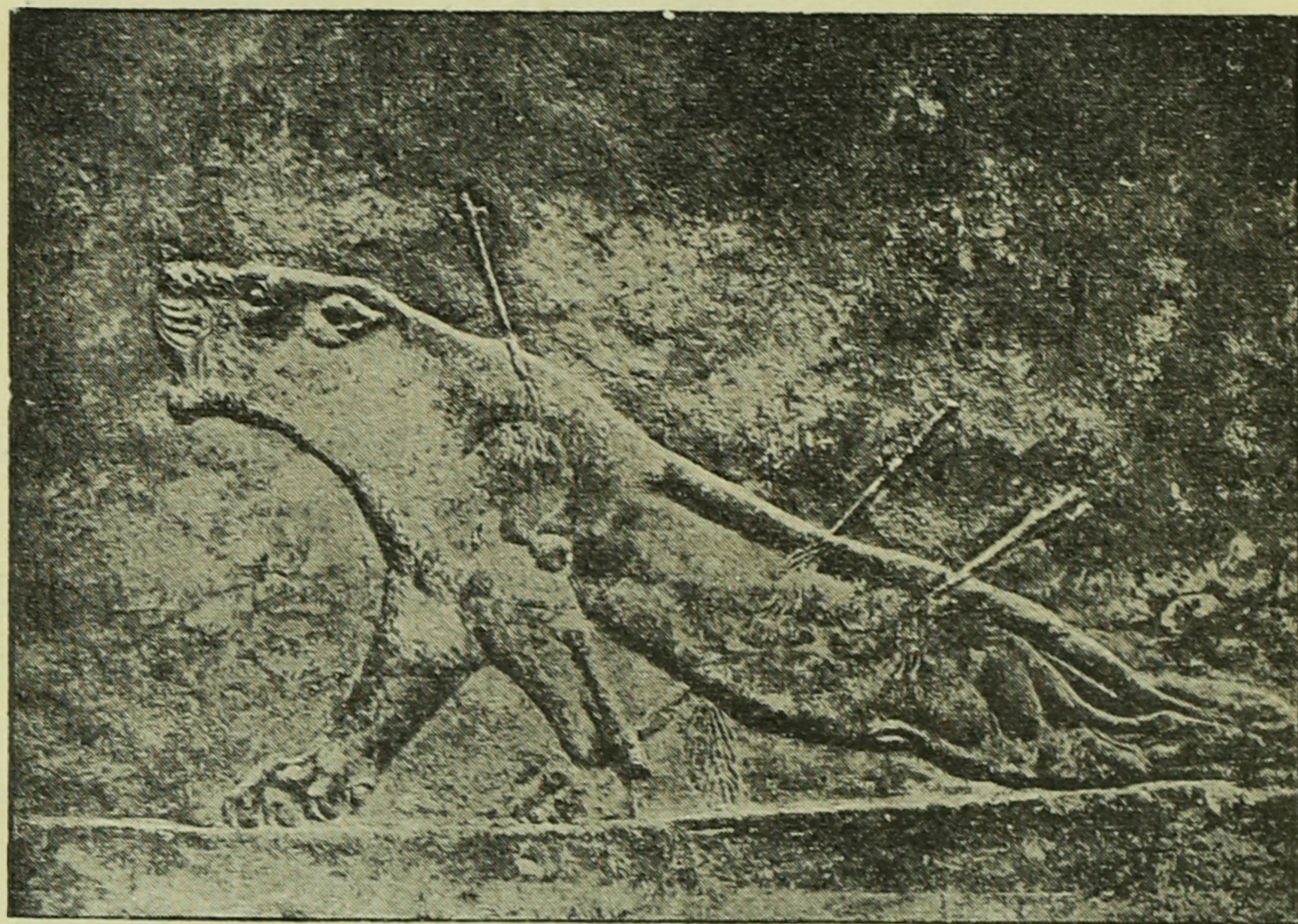


33. Pasące się antylopy.

ków. Ale głównie interesuje nas i cieszy ich prosta a szlachetna architektura. Dowodzi jej brama pałacu Sargona, odkopana przez Bottę (Wiz. 32).

Wspaniałe są także płaskorzeźby zwierząt, nadzwyczajny jest realizm owych „Holenderczyków Starożytności“, np. pasące się antylopy (Wiz. 33), istna idylla, albo słynna zdychająca lwica z Niniwy (Wiz. 34).

Wykopaliska babilońskie odkrywają nam ana-



34. Zdychająca lwica z Niniwy.

ogiczne zasoby sztuki i kultury tej macierzy cywilizacji assyryjskiej wstecz aż do 4-go tysiącolecia, więc czasów, o których nie marzyła najśmielsza fantazja. Sięgamy aż do epoki Sumeryjczyków, co to nie byli ani ludem indogermańskim, ani semickim, twórców wielkiej kultury babilońskiej, owych Sumeryjczyków, dla których liczba sześćdziesiąt (nie sto) po liczbie dziesięć była największą jednostką. Sumeryjski król-

kapłan, którego wspaniale zachowana głowa znajduje się w Berlińskim Muzeum (Wiz. 35,) może uchodzić niezawodnie za szlachetnego przedstawiciela plemienia ludzkiego z zarania historii.

Wszystko to jest wprawdzie bardzo cenne i pouczające, ale bądź co bądź składa się ze szczegółów, stanowi, że się tak wyrazimy, zewnętrzną stronę kwestji. Posiadamy rzeczy bez porównania ważniejsze.



35. Głowa sumeryjskiego króla-kapłana.

Nie mam tu wprawdzie na myśli owego wielce doniosłego faktu, że babilońsko-assyryjska rachuba czasu, oparta na podstawach ściśle astronomicznych, jak zaćmienia słońca etc., daje nam obecnie możliwość ustalenia chronologii wypadków, opowiedzianych w Księgach Królewskich, co z tego powodu ma wagę podwójną, ponieważ Robertson, Smith i Wellhausen udowodnili, że chronologia Starego Testamentu jest dostosowana do liczb świętych: 480 lat od niewoli

babilońskiej wstecz aż do zbudowania świątyni Salomona i znowu 480 lat (p. 1 Król. VI, 1) od zbudowania świątyni Salomona wstecz aż do wyjścia Izraela z Egiptu. I to pomijam, co jest niezmiernie doniosłe, że badanie nad pismem klinowym, dzięki nader blizkiemu pokrewieństwu języka babilońskiego i hebrajskiego, wobec olbrzymiej literatury babilońskiej, bardzo się przyczyniły do lepszego zrozumienia tekstu Starego Testamentu. Wyjaśnię to na przykładzie. „Niechaj ci Pan błogosławi i niechaj cię strzeże“ — ileż to razy powtarzają się trzy razy raz po raz podobne błogosławieństwa (4 Mojż. VI, 24 i nast.)! Ale całą głębię znaczenia takich trzykrotnie powtarzanych błogosławieństw zrozumieliśmy dopiero wtedy, odkąd zapoznaliśmy się z babilońską stylizacją; u Babilończyków „pokazać oblicze“ „wznieść oczy“, gdy mowa o bóstwie, oznacza okazanie łaski wybranemu człowiekowi, łaski, miłości. Więc hebrajski zwrot znaczy: niechaj człowiekowi Bóg da opiekę, łaskę, wreszcie miłość swoją, w czym pobrzmiewa przesliczne powitanie wschodnie „Pokój z tobą“ co Rueckert, nawiązując rzecz do pewnego ustępu Koranu, tak wyśpiewał:

Gdy do cudzych wchodzisz bram,
Witaj ludzi: pokój z wami!
A gdyś już za ich bramami,
Jeszcze mów im: pokój wam!
Życzeniami przeróżnemi
Ludzkość siebie darzy wzajem,
Ale szczytnym obyczajem
Mówić: pokój wam na ziemi!

Wszelako filologja, za pomocą której, dzięki studjom nad literaturą babilońską, mogliśmy lepiej

zrozumieć biblię, jest wprost małoważną wobec następujących rozważań.

Jest to nadzwyczajny dorobek poszukiwań archeologicznych nad Eufratem i Tygrysem, że na nizinie owego z natury już bogato uposażonego międzyrzecza, a, dzięki skrzętności ludzkiej, doprowadzonego wprost do wegetacji cieplarnianej, kraju wielkości mniej więcej Włoch, spotykamy się już około r. 2250 przed Chr. z wysoko rozwiniętym państwem prawnorządnym, którego kultura odpowiada mniej więcej kulturze późniejszych naszych wieków średnich. Gdy Hammurabiemu udało się wygnać z kraju Elamitów, dziedzicznych wrogów Babilonii, połączyć północ z południem w jedną całość państwową, a z Babilonu uczynić środowisko polityczne i religijne, monarcha ten zabrał się przede wszystkim do wprowadzenia w całym państwie jednolitego prawa, uskutečnił tedy kodyfikację, która ustaliła prawo cywilne we wszystkich kierunkach. Określony został stosunek pana do niewolnika i wyrobnika, kupca do kupczyka, właściciela ziemi do dzierżawcy: agent, wręczający zwierzchnikowi pieniądze za sprzedany towar, ma otrzymać od tegoż pokwitowanie; w razie szkód wskutek wylewów i niepogody przewiduje się obniżenie czynszu dzierżawnego i t. d. Stosownie do pisma Hammurabiego, wystosowanego do jego rezydenta Sinidinnam'a w południowej Babilonii, Babilon jest siedzibą najwyższej instancji sądowej, której przysługuje kompetencja rozstrzygania wszystkich trudnych i spornych kwestji prawnych. Każdy mężczyzna, o ile jest odpowiednio fizycznie uzdolniony, musi służyć

w wojsku, aczkolwiek zbyt surowemu poborowi Hammurabi kładzie tamę przez liczne prawne orzeczenia czy to szanując przywileje starych rodów kapłańskich, czy też mając na względzie interes hodowli bydła, wskutek czego uwalnia pasterzy od powinności wojskowej. Prawo rybołówstwa dla każdej miejscowości, znajdującej się nad kanałem, przewiduje ścisłe granice. Pismo o charakterze silnie rozwiniętego kursywu umożliwia szerokie jego zastosowanie. W jakim stanie znajdowały się gościńce, mosty, kanały, nawet poza granicami Babilonii, jak świetnie musiała być zorganizowana poczta, jeżeli znajdujemy naprzykład listy prywatne tej treści: żona donosi mężowi, będącemu w podróży, że dzieci są zdrowe, zapytuje go o radę w różnych drobnych sprawach domowych; syn pisze do ojca, że ten a ten ciężko go obraził, chce go obić, przedtem jednak woli spytać ojca, czy to będzie dobrze; albo inny syn pisze do ojca, by mu nareszcie przysłał obiecane pieniądze, i robi ciekawą uwagę, że w takim razie znowu będzie mógł modlić się za niego. Kwitł handel, rzemiosła, hodowla bydła, rolnictwo; wiedza zaś, a w szczególności geometria, matematyka, a nadewszystko astronomja, stały tak wysoko, że współczesnych astronomów ogarnia istne zdumienie. Nie z Paryżem, ale z Rzymem da się jedynie porównać wpływ Babilonu na dzieje świata w ciągu dwóch tysięcy lat. O potędze i wspaniałości Babilonu za czasów Nabuchodonozora prorocy hebrajscy wyrażają się z wielką goryczą. „Kubek złoty, Babilon, w ręce Jahwy, upajający wszystką ziemię“, woła Jeremjasz (LI, 7); aż do czasów Apokalipsy

Jana wspomina się z drzeniem i nienawiścią wielki Babilon, zamożne, wesołe miasto, metropolję bogactwa, handlu, sztuki, macierz zepsucia i wszelkiej wszeteczności na ziemi. Ale tym ogniskiem kultury, wiedzy, literatury, tym „mózgiem“ Azji Przedniej, tą potęgą nadzwyczajną był Babilon, już począwszy od trzeciego tysiącolecia.

Zdarzyło się zimą 1887 roku, że egipscy Fellohowie, grzebiąc się między Tebami i Memfisem w El-Amarna na ruinach rezydencji Amenofisa IV, odnaleźli około 300 tabliczek glinianych różnego formatu. Później okazało się, że były to listy królów Babilonii, Assyrii, Mezopotamji do Faraonów Amenofisa III i IV, przedewszystkiem zaś listy egipskich namiestników wielkich miast kanaańskich, jak Tyr, Sydon, Akko, Askalon, do egipskiego dworu. Muzeum berlińskie posiada wszystkie listy, pisane z Jerozolimy przed wędrowaniem Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Z tabliczek tych padło jaskrawe światło na niejasne dotąd stosunki polityczne i kulturalne krajów, położonych nad Morzem Śródziemnym, a w szczególności Kanaanu około 1500 — 1400 przed Chr. Fakt, że wszyscy ci namiestnicy Kanaanu, a nawet Cypru, posługują się językiem i pismem babilońskim, że na wzór Babilończyków piszą swe listy na tabliczkach glinianych, że zatem język babiloński był językiem dyplomatycznym na przestrzeni od Eufratu do Nilu, wykazuje, jak przeważający wpływ wywierała literatura i kultura babilońska w epoce od 2200 do 1400 przed Chr. i później jeszcze.

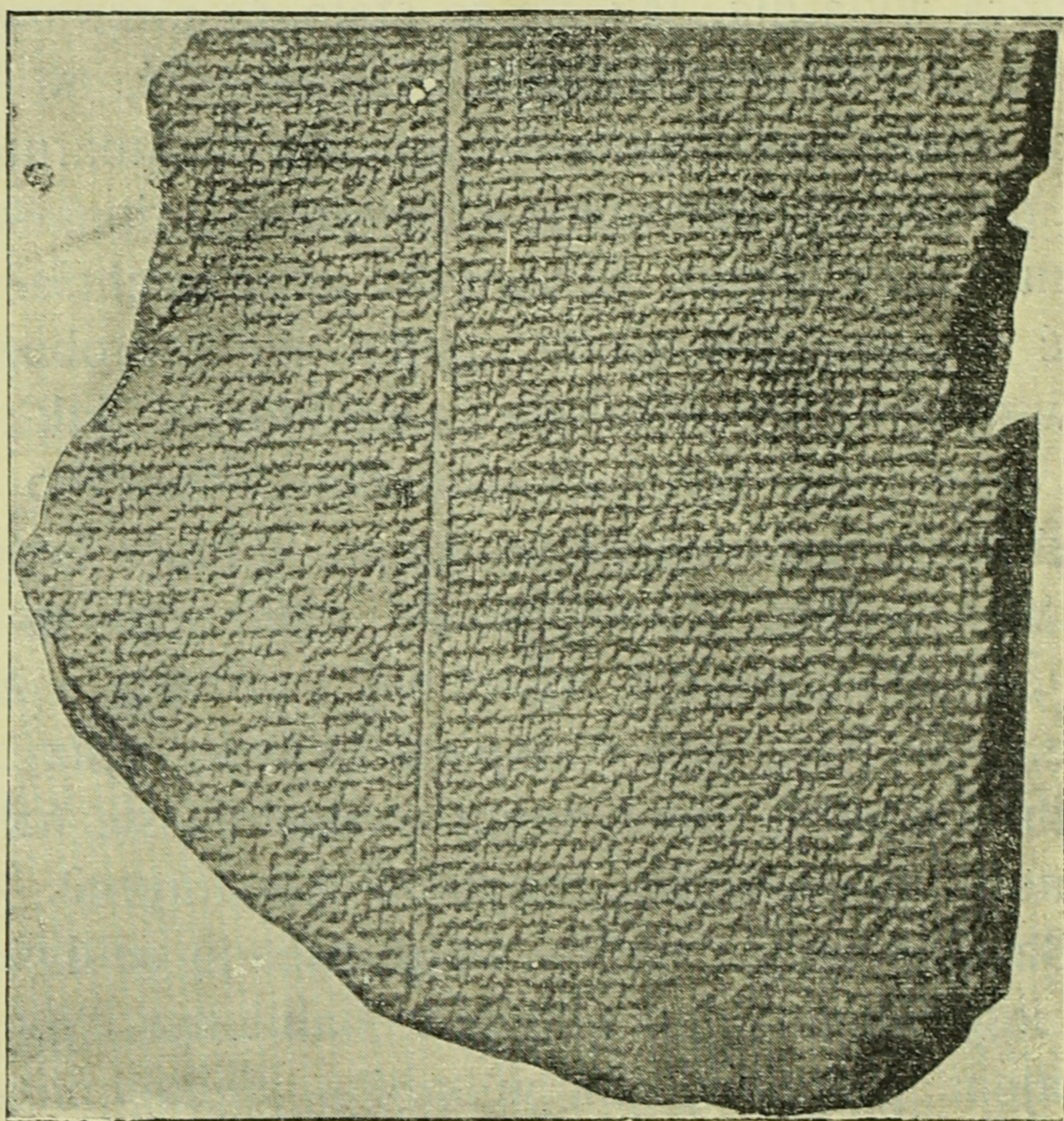
Dwanaście pokoleń Izraela po wtargnięciu do

ziemi Kanaan znalazło się w krainie, pozostającej całkowicie pod wpływem kultury babilońskiej. Jest to rys drobny, ale znamieny, że zaraz przy zdobyciu i splądrowaniu kanańskiego miasta, Jerycho, płaszcz babiloński podrażnił chciwość Achana (Joz. VII, 21). Ale nie tylko przemysł, bo w równej mierze handel, prawo, obyczaje i wiedza Babilonji nadawały ton w całym kraju. Za jednym zamachem staje się tedy zrozumiałym, dlaczego np. system monet, miar i wag Starego Testamentu zewnętrzną formą praw: „jeśli kto uczyni to a to, winien to a to“ — odpowiada całkowicie babilońszczyźnie. A jak biblijny kult świątyni, sposób składania ofiar i kapłaństwo nie uniknęło wpływu babilońskiego, tak, zaiste, uderzającym jest, że tradycja izraelska nawet o pochodzeniu dnia sabatowego już pewnych nie może udzielić wskazówek (porów. 2 Mojż. XX, 11 z 5 Mojż. V, 15). Ale ponieważ także Babilono-Assyryjczycy oznaczyli sobie taki „dzień“ κατ' ἐξοχῆν jako dzień sabatowy (*sabattu*), który służył dla „przejednania“ bogów a cel ten osiągał, jak czyni to prawdopodobnym nazwa *sabattu*, przez zaniechanie pewnych czynności zawodowych, wszelako w onych kalendarzach, specjalnie dla króla przeznaczonych, na dniu 7, 14, (19), 21, 28 każdego miesiąca zawsze z jednakową drobiazgowością przykazania były wpajane, aby w one dni „pasterz wielkich ludów“ nie jadał mięsa pieczonego, nie zmieniał sukni, nie składał ofiar, król na wóz nie wstępował, żadnych spraw nie rozstrzygał, mag nie prorokował, nawet lekarz ręką chorego nie dotykał, to prawie wątpić nie można, że owe ustanowione

sabatowym, względnie niedzielnym, dniem odpoczynkowym błogosławieństwo w ostateczności zawdzięczamy temu staremu, kulturalnemu narodowi, zamieszkałemu nad Tygrysem i Eufratem. Co więcej! Muzea berlińskie posiadają pewien szczególnej wartości skarb. Jest to tablica gliniana, zawierająca legendę babilońską, która wyjaśnia, jak się to stało, że pierwszy człowiek stracił nieśmiertelność. Miejscowość, w której ten dokument znaleziono, mianowicie El-Amarna, oraz liczna punktacja, dokonana czerwonym egipskim atramentem a dowodząca, że egipski uczoney chciał sobie ułatwić zrozumienie tekstu, napisanego w obcej mowie, wszystko to wskazuje naocznie, jak pilnie już w owych starożytnych czasach studjowano plody babilońskiego piśmiennictwa nawet w kraju faraonów. Czyż wobec tego dziwnym się wyda, że to samo działo się w Palestynie, wcześniej i później, i że cały szereg biblijnych opowieści teraz nagle w swym kształcie pierwotnym wydostaje się na światło z nocy babilońskich zabytków kopalnych?

Babilończycy dzielili swoją historję na dwa wielkie okresy: przed i po potopie. Babilonja była istotnie krajem potopów, jak w ogóle niziny aluwialne wszelakich wielkich rzek przy ujściu do morza narażone są na szczególnego rodzaju straszne zalewy wskutek cyklonów czyli trąb powietrznych, towarzyszących trzęsieniom ziemi i oberwaniom się chmur. Jeżeli zważymy, że jeszcze w roku 1876 taka trąba powietrzna, idąc od Zatoki Bengalskiej w czasie okropnej burzy o tak gwałtownej sile, że w odległości 300 kilometrów łamała maszty na statkach, zbliżyła się

do ujścia Gangesu i na morzu, które właśnie znajdowało się w chwili przyływu, dźwignęła tak olbrzymiej szerokości i wysokości wydmę wodną, że nagle 141 mil kwadratowych lądu znalazło się pod wodą w głębi 45 stóp, a 215,000 ludzi utonęło, aż wreszcie ona potworna fala rozbiła się o brzegi wyżej położo-



36. Tablica, zawierająca opowieść o potopie.

nych okolic, to możemy zdać sobie sprawę z tego, jak przerażającą katastrofę w onych prastarych czasach mógł być spowodować podobny cyklon wśród nizin babilońskich. Jest to zasługą sławnego geologa wiedeńskiego, Edwarda Suessa, że w tej babi-

łońskiej opowieści o potopie, zapisanej na owej tablicy (Wiz. 36), a pochodzącej z biblioteki Sardana-pala w Niniwie, opowieści, utrwalonej za pomocą pisma już około roku 2000 przed Chr., wykazał rys za rysem szczegółowy opis takiego cyklonu: główną rolę odgrywa m o r z e, przeto okręt babilońskiego Noego, Xisutrosa, zostaje odrzucony aż na szczyty górskiego pasma armeńsko-medyjskiego—pod każdym zaś innym względem jest to dobrze nam znana opowieść o potopie. Xisutros otrzymuje rozkaz od bóstwa Toni, aby zbudował okręt takiej a takiej wielkości, dobrze go utkał smołą i zabrał do niego swoją rodzinę oraz wszelki twór żywy; siada więc na ów okręt, zamyka się w nim, okręt spływa na wszystko niszczące odmęty, aż wreszcie ląduje na górze, zwanej Nizir. Następuje sławne miejsce: „Dnia siódmego wziąłem gołębia i wypuściłem go; gołąb latał tam i z powrotem, ale że nie miał się gdzie opuścić, powrócił“. Następnie czytamy, że została wypuszczona jaskółka i także powróciła, aż wreszcie został wypuszczony kruk, który, postrzegłszy opadanie wód, już do okrętu nie powrócił; i czytamy dalej, że Xisutros wyszedł z okrętu, na szczycie góry złożył ofiarę, której słodką woń bogowie wdychali i t. p. Całe to opowiadanie, ściśle wedle powyższego opisu, powędrowało do ziemi Kanaan. Ale ponieważ tam warunki terenu były całkiem odmiennej natury, zapomniano, że morze stanowiło czynnik główny katastrofy, dzięki czemu znajdujemy w biblji dwa opowiadania o potopie, które nietylko przyrodniczo są niemożliwe, ale same z sobą są całkowicie sprzeczne, gdyż wedle

jednego opowiadania rzecz trwa 365 dni, a według drugiego $40 + (3 \times 7) = 61$ dni. To rozpoznanie dwóch różnych opowieści o potopie, obrobionych w opowieść jedną, nauka zawdzięcza wielce prawowiernemu katolikowi, nadwornemu chirurgowi Ludwika XIV, Janowi Astruc, który w roku 1753, jak wyraził się Goethe, „pierwszy nożem i sondą dotknął się Pięcioksięgu“ i dzięki temu stał się założycielem krytyki Pentateuchu, to znaczy coraz wyraźniejszego rozpoznawania różnolitych źródeł piśmienniczych, z których złożono pięć ksiąg Mojżeszowych. Są to fakty, które nauka ustaliła z niezachwianą mocą, i nic na to nie poradzą ci, którzy z tej czy z tamtej strony oceanu jeszcze wszelkimi sposobami starają się sobie zatkać uszy i oczy. Jeżeli zważymy, że niegdyś nawet dla takich umysłów, jak Lutra i Melanchtona, stanowił kamień obrazy system Kopernika, że nawet sam Kepler, który odkrył światu prawa istotne obiegu ciał niebieskich, przynajmniej pozornie hołdował astrologji, to jasnym dla nas się staje, z jak nieskończenie wielkim mozolem i jak powoli lepsze poznanie toruje sobie drogę. Tedy także wyniki badań krytycznych nad biblją tylko z wolna zostaną uznane, wszelako z czasem rozjaśni się ludziom w głowach.—Także 10 królów babilońskich z ery przedpotopowej znalazło odbicie w dziesięciu przedpotopowych patryarchach Biblji, z całym szeregiem różnych szczegółów zupełnie do siebie podobnych.

Oprócz babilońskiego eposu Gilgameszowego, na którego tablicy jedenastej znajduje się opowieść o potopie, posiadamy inny piękny poemat babiloński,

a mianowicie spisany na siedmiu tablicach e p o s o s t w o r z e n i u ś w i a t a. Wedle niego w początku wszechrzeczy kłębiła się i falowała ciemna, chaotyczna Pratoń, która się zwała Tiamat. Gdy jednak bogowie zabrali się do utworzenia ze świata całości uporządkowanej, Tiamat, przedstawiana przeważnie jako smok, ale także jako siedmiogłowy wąż, powstaje w zagorzałej nienawiści przeciwko bogom, rodzi przeróżne potwory, w szczególności olbrzymie, nabrękle jadem żmije, z którymi łącznie, grząc i sapiąc, występuje do walki z bogami. Na widok srogiego przeciwnika wszystkie bogi drżą ze strachu—wtedy bóg Marduk (bóg światła, szczególnie światła zarannego) oświadcza się z gotowością stoczenia walki pod warunkiem, że zostaną mu przyznane prawa przed innemi bogami. Następuje wspaniała scena: bóg Marduk zaczepia potężną sieć o wschód, zachód, południe i północ, aby nic z Tiamat nie uszło, następnie, w świetnym uzbrojeniu i majestatycznym blasku siada na wóz, ciągniony przez cztery ogniste rumaki, a dokoła wszystkie bogi patrzą na niego z podziwem. Jedzie prosto na smoka i jego zastępy, grząc wyzwanie do walki. Tiamat wydaje dziki okrzyk, aż drżenie przeszło na wskroś całe jej jestestwo. Otwiera paszczę, ale nim ją zdołała zamknąć, bóg Marduk puścił w oną paszczę zły wicher do wnętrza cielska, chwycił następnie dzidę, przewiercił nią jej serce, powalił jej trupa, stanął na nim, gdy tymczasem jej zastępy pomocnicze zostały pojmane. Następnie Marduk przeciął przez pół Tiamat równo jak rybę, z jednej połowy utworzył niebo, oddzielając zarazem przez skle-

pienie niebieskie górne wody od wód dolnych, umieścił na niebie słońce, księżyc i gwiazdy, pokrył ziemię roślinnością i zwierzętami, aż wreszcie z ręki Stwórcy wyszedł pierwszy człowiek.

Ponieważ Marduk był bogiem opiekuńczym Babilonu, przeto łatwo zrozumieć, że właśnie ta opowieść bardzo się rozeszła po ziemi Kanaan. Poeci i prorocy Starego Testamentu poszli nawet tak daleko, że czyn bohaterski Marduka bezpośrednio przenieśli na Jahwę i jego właśnie czcili jako onego, co w praczasach „stał głowy wielorybów (liviathan) w wodach“ (Psalm LXXIV, 13. i nast., porów. LXXXIX, 11), a przed którym upadli pomocnicy smoka (rahab, Hiob IX, 13). Gdy czytamy u Izajasza (LI, 9): „Ocuć się, ocuć się, oblecz się w siłę, ramię Jahwy! Ocuć się jako za dni dawnych i za rodzajów przeszłych! Izaliś nie ty jest, coś przeciął smoka i przebił potwora (tannin)?“ albo u Hioba (XXVI, 12): „Mocą swą dzielił morze a roztropnością swą poraził smoka“, to wydaje nam się, jak gdyby te ustępy stanowiły komentarz do owego przez niemiecką ekspedycję naukową odnalezionego niedużego wizerunku boga Marduka, przybranego z majestatyczną glorią, o potężnym ramieniu, oku i uchu, symbolu jego mądrości, u którego nóg znajduje się poskromiony Smok Praton (Wiz. 37). Wprawdzie uczony kapłan, który redagował pierwszy rozdział Księgi Rodzaju, starał się usunąć wszystkie cechy mitologiczne z owej opowieści o stworzeniu świata; ale ponieważ ciemny wodny Chaos i w dodatku występujący pod tym samym imieniem własnym Tehom (to jest Tiamat) przyjęto

z góry jako fakt, następnie ponieważ najpierw miało miejsce przedzielenie ciemności przez światło, a Prawód przez Utwierdzenie niebieskie, poczym po zebraniu dolnych wód występuje ziemia, niebo ze słońcem, księżycem i gwiazdami, pokryta roślinnością ziemia zostaje zapełniona zwierzętami, i wreszcie z rąk boskich wychodzi

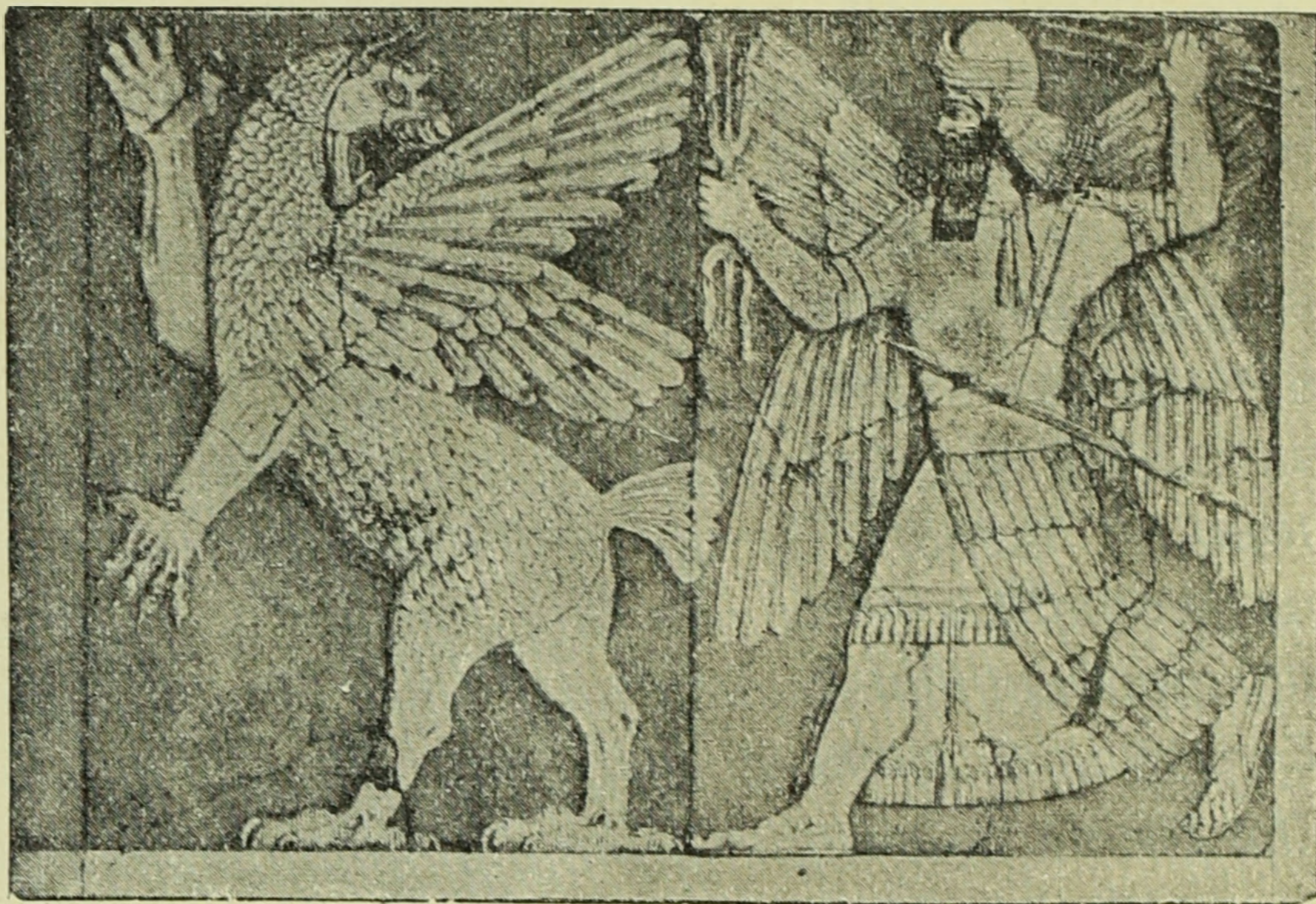
człowiek, przeto, dzięki temu właśnie, najściślejszy związek pomiędzy babilońską i biblijną opowieścią o stworzeniu świata staje się jasnym i zarazem przekonywa, dlaczego wszelkie próby godzenia opowieści biblijnej o stworzeniu świata z wynikami nauk przyrodniczych były i będą nadaremne. Rzecz wielce interesująca, że owa walka Marduka z Tiamat pobrzmiewa jeszcze w Apokalipsie

Jana jako walka Archaniola Michała ze „zwierzem przepaści, węzem starodawnym, którego zowią djabłem i szatanem“. Cały ten świat wyobrażeń, który jeszcze odnajdujemy w przywiezionej przez Krzyżowców opowieści o rycerzu św. Jerzym i jego walce ze



37. Bóg Marduk.

smokiem, jest namacalnie babiloński, albowiem na wiele, wiele wieków przed Apokalipsą widzimy z każdym nowo stworzonym dniem i z każdą na nowo zbliżającą się wiosną wciąż wznawiającą się walkę potęgi światła z potęgą ciemności, wyrażoną na ścianach pałaców assyryjskich we wspaniałych płasko-rzeźbach (Wiz. 38).



38. Anioł światła, walczący ze smokiem.

Ale poznanie tych wzajemnych związków ma jeszcze znacznie większą doniosłość.

Każdemu sercu ludzkiemu zostało głęboko wpojone, iż nie należy czynić bliźniemu tego, czego nie chcemy, aby nam zostało uczynione. „Nie przelewaj krwi bliźniego swego, nie zbliżaj się do żony bliźniego swego, nie zabieraj sobie sukni bliźniego swego“— te podstawowe domaganie się ludzkiego instynktu zachowawczego odnajdujemy u Babilończyków zupeł-

nie w takim samym zestawieniu, jak w 5, 6 i 7 przykazaniu Starego Zakonu. Ale ponieważ człowiek jest istotą, która musi żyć społecznie, przeto przykazania ludzkich uczuć, jak gotowości do pomocy, współczucia, miłości, stanowią również dziedzictwo natury człowieczej, którego niepodobna się pozbyć. Jeżeli przeto mag babiloński zostanie wezwany do chorego i bada, za jaki grzech został on chory rzucony na łożę takiej boleści, nie poprzestaje na rozpytywaniu się o tak ordynarne czyny grzeszne, jak zabójstwo lub kradzież, ale pyta także: zali pojmanego wypuściłeś? związanego rozwiązałeś? ujętemu wróciłeś światła dnia? Babilończyk przykłada wagę nawet do wyższych stopni ludzkiej obyczajowości: mówienie prawdy, dotrzymywanie obietnicy jest dla niego do tego stopnia równie świętym obowiązkiem, iż wydaje mu się karygodnym przestępstwem mówić ustami „tak“ a sercem „nie“. Nic dziwnego, że Babilończyk całkiem tak jak Hebrajczyk postępkami przeciwko owym nakazom i zakazom za grzech uważał: albowiem dla Babilończyka również religja i prawo stanowiły nierozdzielalną całość. Godniejszym natomiast zastanowienia jest to, że Babilończycy także jako karę za grzech pojmowali wszelkie ludzkie cierpienie, głównie chorobę, a wreszcie śmierć. Tak w Babilonie jak i w Biblii pojmowano grzech jako potęgę, która nad wszystkim włada. Śród takich okoliczności da się zrozumieć, że również babilońscy myśliciele zastanawiali się nad tym, jakim sposobem człowiek, który wyszedł z ręki Boga, stworzony został na jego obraz, ba, nawet boską krew w żyłach swoich mając, może

stać się łupem choroby, a nawet śmierci. Biblia posiada ową piękną, głęboką opowieść o uwiedzeniu kobiety przez węża—a więc znowu wąż? To brzmi całkiem z babilońska. Może ów wąż, prawróg bogów, którego zwalczył Marduk (Wiz. 39), i który miałby się może za to zemścić w ten sposób na bogach Światłości, że uczynił im obrzydłym ich najwyższy twór? lub może ów bóg-wąż, o którym powiedziano, że „zniszczył siedzibę życia“? Kwestja pochodzenia biblijnej opowieści o grzechu pierwotnym posiada pierwszorzędne znaczenie religijno-histo-

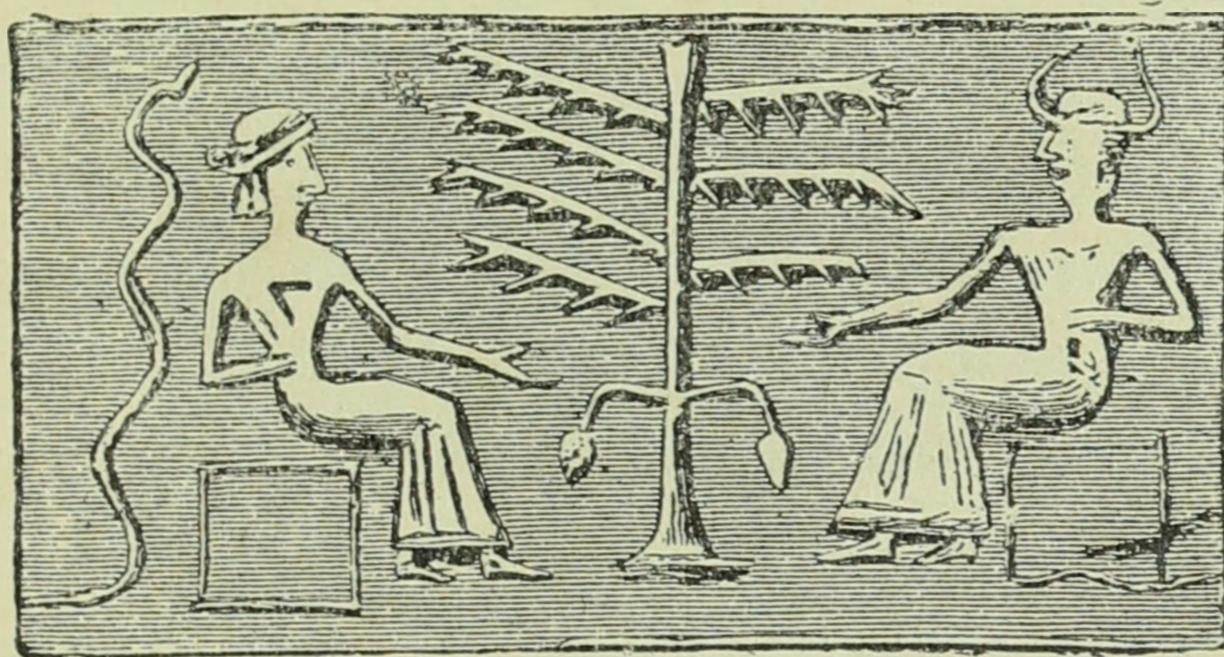


39. Wąż Tiamat.

ryczne, zwłaszcza dla teologii, zajmującej się bliżej Nowym Zakonem, która, jak wiadomo, Adamowi pierwszemu, co to przez niego przyszedł na ludzi grzech i śmierć, przeciwstawia Adama drugiego. Czy wolno mi uchylić nieco zasłony? wskazać na pewną starą babilońską pieczęć cylindryczną (Wiz. 40): oto w pośrodku drzewo ze zwieszającymi się owocami; po prawej mężczyzna, którego poznaje się po rogach na głowie, symbolu siły albo może lepiej krwi bożej, po lewej niewiasta, oboje wyciągają ręce po owoc, a za niewiastą wąż—czy istotnie niema związku pomiędzy tym staroba-

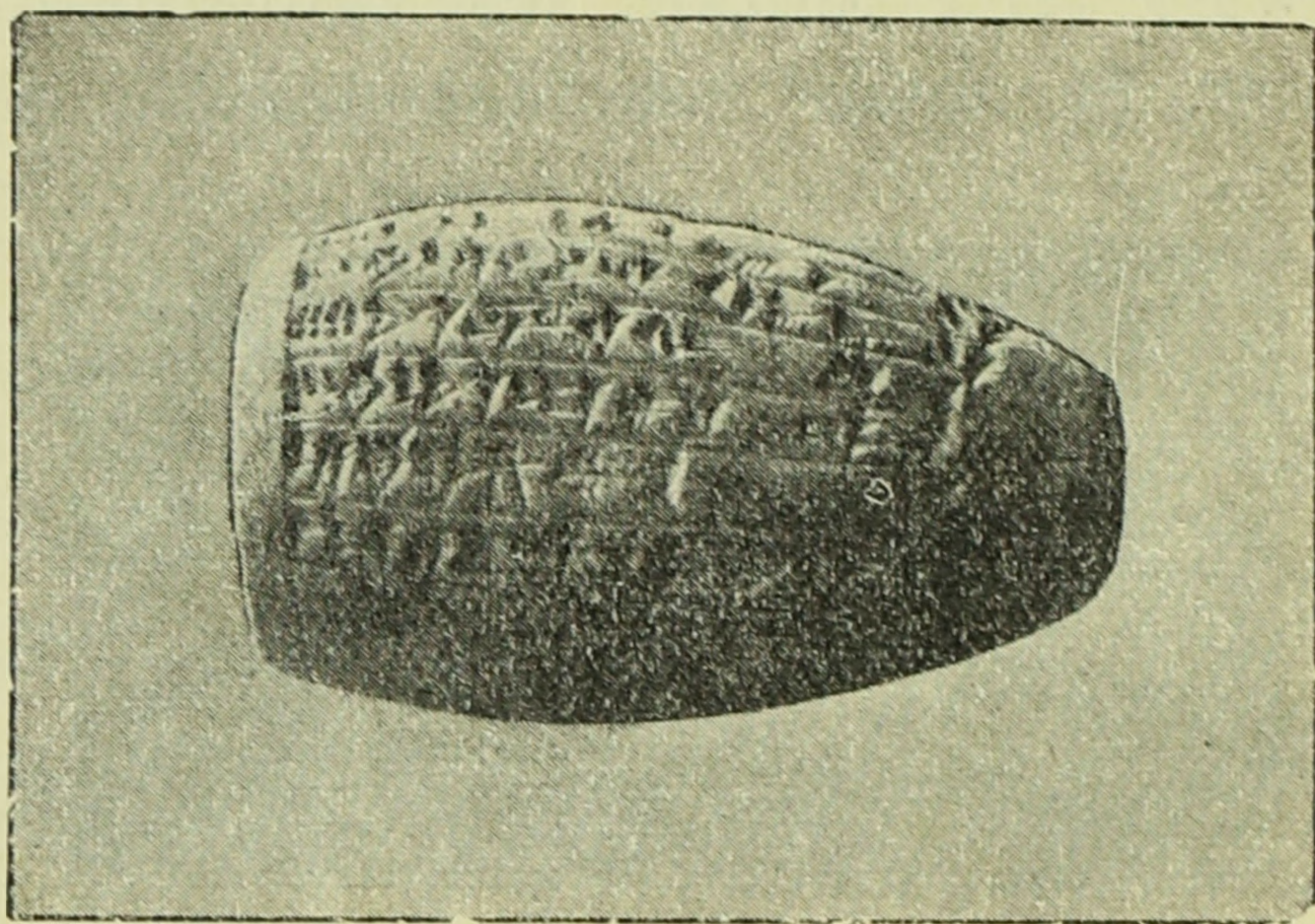
bilońskim wizerunkiem a biblijną opowieścią o grzechu pierworodnym?

Człowiek umiera, a gdy ciało jego składają do grobu, dusza schodzi do „krainy bez powrotu“, do „Szeol“, Hadesu, do pełnego prochów, ciemnego miejsca, gdzie Cienie jak ptaki trzepocą się dokoła, pogrążone w bycie głuchym, bezradosnym: na bramach i wrzeczadkach leży proch, i wszystko też, co ongi radowało serce ludzkie, jest zgnilizną i prochem. Rzecz prosta, że wobec tak beznadziejnej przyszłości



40. Grzech (?) pierworodny wedle wyobrażenia babilońskiego. zarówno dla Hebrajczyka jak i dla Babilończyka możliwe najdłuższe życie wydawało się skarbem największym, co potwierdza odkopana przez naszą ekspedycję naukową ulica procesji Marduka, wyłożona wielkimi płytami kamiennymi, a na każdej takiej płycie wyryta jedna modlitwa Nebukadnecara, kończąca się słowami: „O Panie Marduku, udaruj długotrwałym życiem!“ Wszelako rzecz szczególna: Babilończycy przecież o jeden stopień wyobrażali sobie miłszym zaświat niż Hebrajczycy w Starym Testamencie. Na dwunastej tablicy eposu Gilgameszowego, który wprowadził nas w stanie ułomnym, znajduje się

szczegółowy opis babilońskiego Podziemu. Tam czytamy między innymi o niektórych umarłych, iż „spoczywają na wezgłowiach i piją czystą wodę“. Znaleziono wiele trumien babilońskich w Warce, Nippur i Babilonie. Berlińskie muzea otrzymały w czasach ostatnich niedużych rozmiarów gliniany ostrokrąg (Wiz. 41), pochodzący wyraźnie z takiej trumny; napis wyraża wzruszającą prośbę, aby ten, który ową trumnę



41. Ostrokrąg gliniany z babilońskiej trumny.

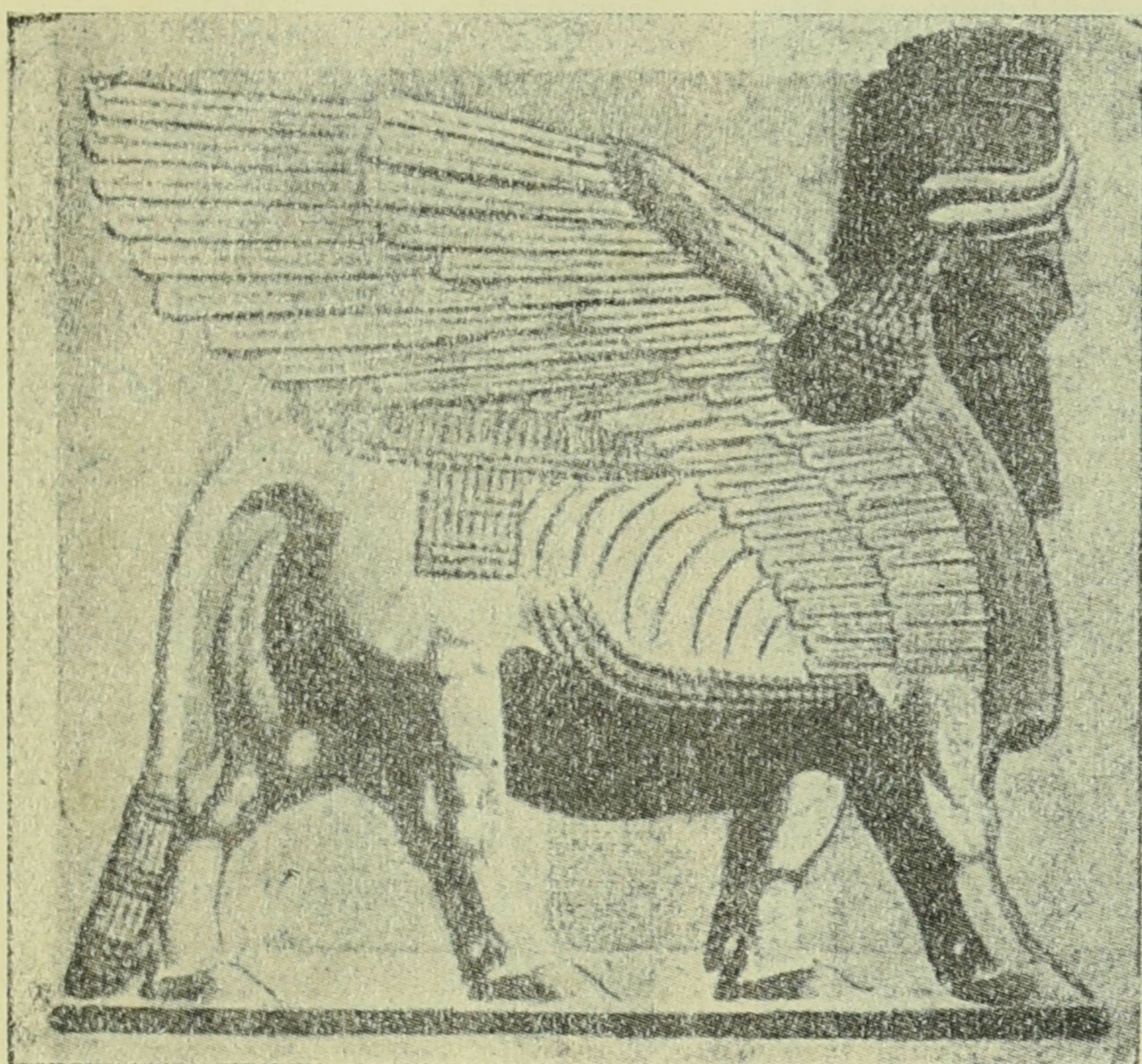
znajdzie, zostawił ją na swoim miejscu i nie uszkodził jej. Krótki tekst kończy się błogosławieństwem dla takiego dobroczyńcy: „Niechaj na świecie imię jego cieszy się błogosławieństwem, a w zaświecie niechaj duch jego pije z jasnych wód“. A więc dla tych, którzy za życia coś dobrego uczynili i za to mają otrzymać nagrodę, znajduje się w Szeolu miejsce, gdzie pić będą z czystych wód. Z tego wynika, że inne części Szeolu są przeznaczone dla niepobożnych, że tam nietylko panuje kurz, ale susza, brak wody, że najwyżej znajdują się tam „ciemne wody“, w każ-

dym razie jest to kraina pragnienia. W księdze Hioba, której wyobrażenia bardzo się zbliżają do wyobrażeń babilońskich, czytamy (XXIV, 18 i nast.) już o gorącej, bezwodnej pustyni dla grzeszników i o ogrodzie z zimną, czystą wodą, przeznaczonym dla pobożnych. A w Nowym Testamencie, który te pojęcia w szczególny sposób z ostatnim werselem Izajasza splątał, czytamy już o płomiennym piekle, w którym bogacz cierpi pragnienie, i o ogrodzie (raju), pełnym chłodnej, czystej wody dla Łazarza. Wiemy, jak następnie nad ukształtowaniem takiego nieba i piekła pracowali malarze, poeci, teologowie, księża, prorok Mahomet. Czy widzicie owego biednego Muzułmanina, chorego, pozostawionego w pustyni przez karawanę, ponieważ nie mógł znieść dłużej uciążliwości podróży? Ma obok siebie wiaderko wody, w piasku pustyni własnymi rękami grzebie sobie płytki grób i oczekuje śmierci, poddając się woli bożej. Oczy jego błyszczą, bo jeszcze kilka chwil, a już wystąpią naprzeciw niego z szeroko otwartych bram rajów aniołowie ze słowami: „Selam alaika, byłeś pobożny, wejdź tedy na wieki do ogrodu, zgotowanego przez Allaha dla wybrańców!“ Ogród jest przestrzenny jak niebo i ziemia. Wszędzie cień, wszędzie owoc, wszędzie strumienie i źródła, a u rzeczulek rajskich przewiewne altany. Na obliczach zbawionych blask niebiański, szczęście i radość. Przybrani są w szaty zielone z najcieńszego jedwabiu i brokatu, na ramionach mają srebrne i złote okółki. Spoczywają na wezglowiach, miękkich poduszkach, pod nogami mają rozestłane kosmate kobierce. Tak spoczywają naprzeciwko siebie

u stołów, zastawionych bogato, na których zawsze znajdują to, czego pragną. Krąży pełny puhar, a wyposażeni nieśmiertelnością młodzieńcy, podobni z wyglądu do rozproszonych pereł, obchodzą wszystkich ze srebrnymi czarami i szklanymi dzbanami, napełnionymi Main'em, najwspanialszą, najczystsza wodą ze źródła Tasnim, z którego piją archanioły i które pachnie jak kamfora albo imbir; z tą wodą miesza się najwspanialszy dwuroczniak, którego zbawieni mogą pić, ile tylko chcą, albowiem nie odurza i nie powoduje bólu głowy. A w dodatku owe rajskie dziewice! Płeć ich tak delikatna jak jaje strusia, piersi nabrzmięte, a oczy podobne do perły, ukrytej w muszli, oczy gazeli, z których padają spojrzenia równie skromne jak chwytające za serce, Siedmdziesiąt i dwie każdy zbawiony może sobie wybrać, do tego niewiasty, jakie miał na ziemi, o ile chce mieć te ostatnie (a człowiek dobry będzie zawsze pożądał tego, co jest dobre). Pierzchła nienawiść i zazdrość z piersi zbawionych, żadnej obmowy, żadnego fałszu niema w raju, brzmi wszędzie; „Selam, selam“, a we wszystkich mowach rozlega się: „*el-hamdu lillahi rabbi-l-alamin*“ czyli „chwała niech będzie Bogu, Panu stworzenia!“ Oto ostateczna konsekwencja prostego babilońskiego wyobrażenia o „jasnych wodach“, przeznaczonych w Szeolu jako nagroda za dobre uczynki. A te wyobrażenia o mękach piekielnych i rozkoszach rajskich władają jeszcze i dziś umysłami milionów.

Że wreszcie wyobrażenia o wysłańcach bóstwa, czyli aniołach, o których w Egipcie nic nie wiadano, są pochodzenia babilońskiego, zwłaszcza o Cheru-

bach i Serafach, oraz Aniołach Stróżach, towarzyszących stale człowiekowi, to już rzecz znana. Jak ziemski władca potrzebował całej armji posłańców, aby rozkazy jego zanosili do wszystkich krajów, tak samo musieli bogowie posiadać legjon wysłańców czyli aniołów, będących ciągle w pogotowiu do oddawania



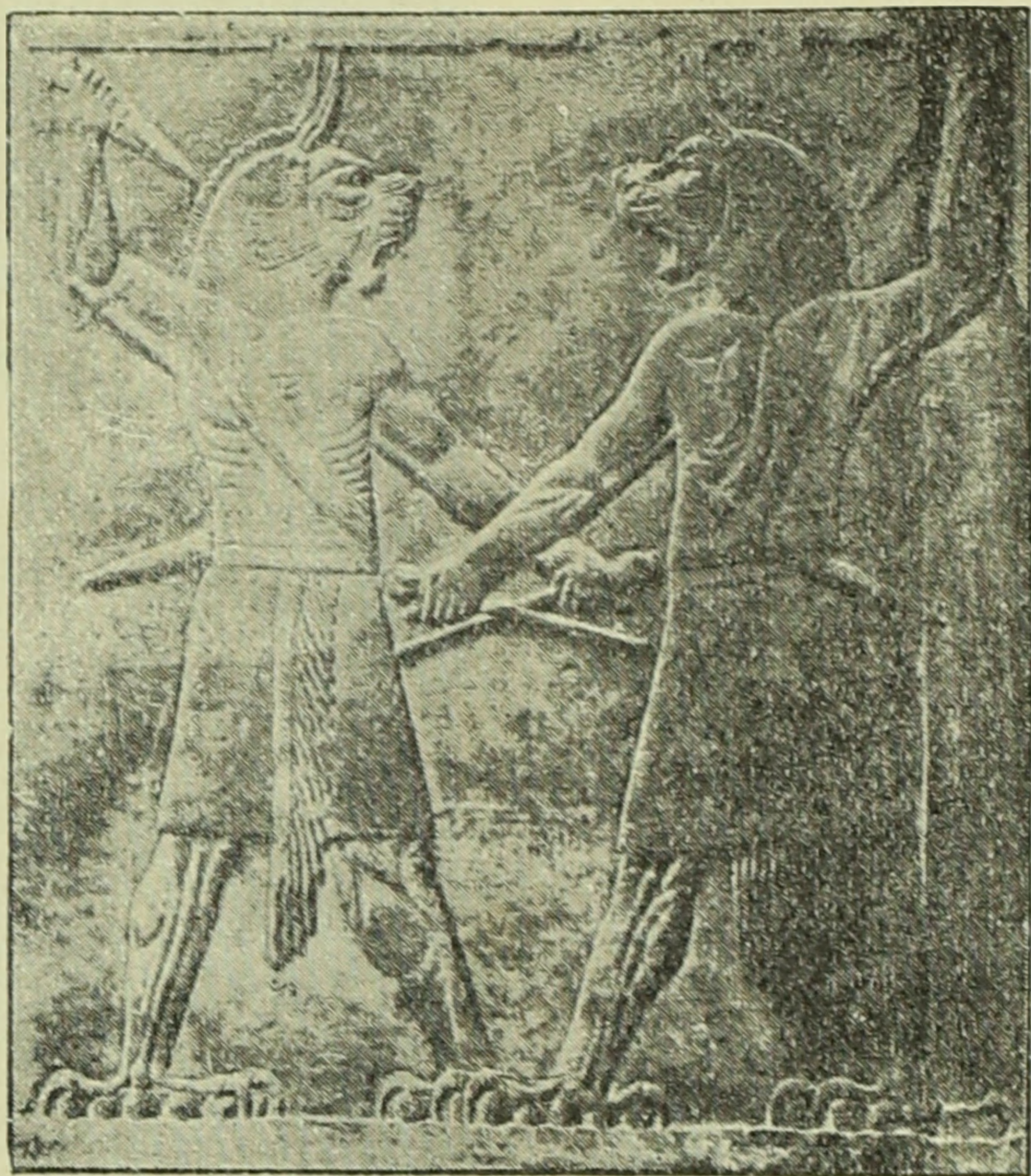
42. Cherub.



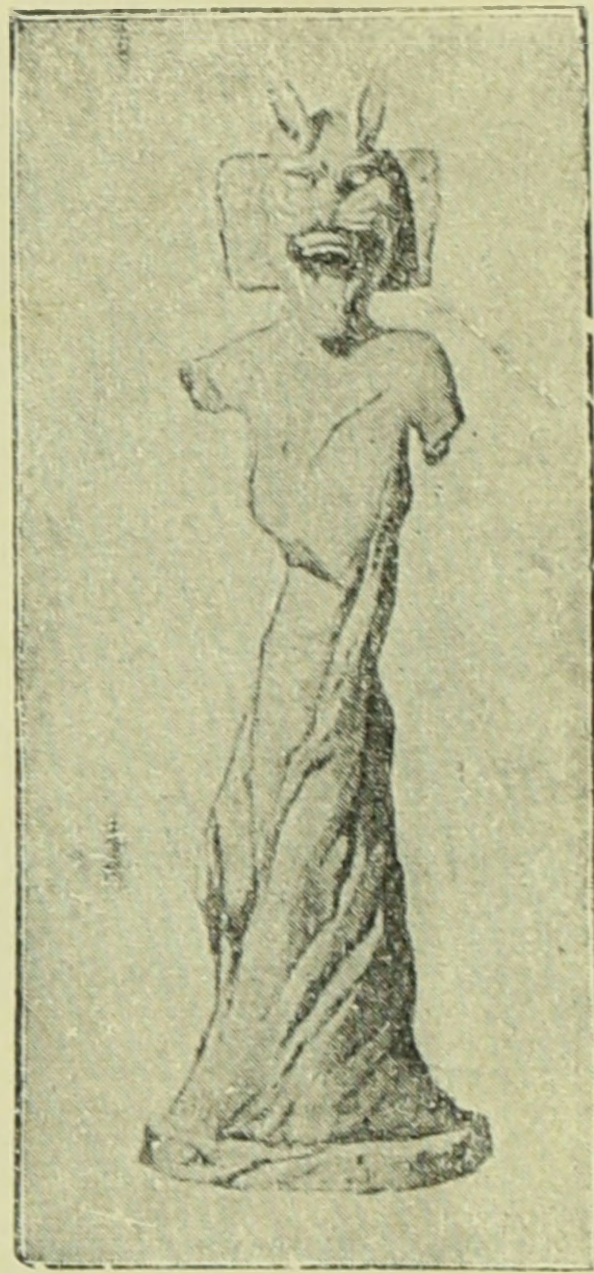
43. Anioł.

im usług. Wysłańcy, wyposażeni inteligencją ludzką, mieli też i postać człowieka, jednocześnie jednak posiadali skrzydła, aby mogli przez przestwory powietrzne znosić ludziom rozkazy bogów. Prócz tego przypisywano owym postaciom anielskim wzrok i szybkość lotu orła, tym zaś aniołom, które miały strzedz dostępu do bóstwa, niezmożoną siłę byka i groźny majestat lwa, z którego to powodu babilońsko-assyryjscy aniołowie na wzór owych z wizji Ezechjela

stanowią często postaci złożone, jak np. Keruby skrzydlate o postaciach byków, a poważnych obliczach ludzkich (Wiz. 42), wszelako spotykamy się z wizerunkami takimi, jak ów Cherub z pałacu Aurnazirpala (Wiz. 43), który jest już całkiem podobny do naszych aniołów. Te piękne, jasne postaci, które u nas sztu-



44. Walka demonów.



45. Djabeł.

ka tak spopularyzowała, zawsze będą żyły w naszej wyobraźni. Ale z demonami i djabełami, czy będą nam przedstawiane jako nieprzyjaciele plemienia ludzkiego, czy też jako odwieczne wrogi Boga, powinniśmy się na zawsze rozstać, boć przecież nie uznajemy staroperskiego dualizmu. „Który czynię światłość i stwarzam ciemność, sprawuję pokój i stwarzam zło, ja, Jahwe jestem, czynię jedno i drugie”—tak słusznie całkiem naucza największy prorok Sta-

rego Zakonu (Izajasz XLV, 7). Demony, jak na załączonym obrazku (Wiz. 44) — a obrazek ten interesuje każdego, kto się zajmuje historją pojęć walki światłości z ciemnością—albo jak potworne fizjonomie z innego obrazka (Wiz. 45), niechaj na wieki wracają do rumowisk babilońskich, z których wyszły.

Dobiegamy do końca. Wiktor Place podczas rozkopywania Chorsabadu znalazł także ubikacje gospodarcze pałacu Sargona: skład dzbanów wszelkiego kształtu i rozmiarów, w innym miejscu skład narzędzi żelaznych. Leżały tam w najbardziej wzorowym porządku wielkie zapasy łańcuchów, gwoździ, czopów, motyk, kilofów, a żelazo było tak znakomicie wyrobione i zachowane, że wydawało dźwięk jak dzwon, ba, niektóre narzędzia po 25 wiekach arabscy robotnicy zaraz między siebie rozebrali i poczęli ich używać. Zaprawdę, wydaje nam się dziwnym, że starożytność assyryjska w ten sposób wtargnęła w granice nowoczesności, a jednak zupełnie tak samo rzecz się ma ze zjawiskami duchowemi. Jeżeli różniamy dwanaście znaków Zwierzyńca i nazywamy je Koziorożec, Byk, Bliźnięta etc.; jeżeli dzielimy koło na 360 stopni, godzinę na 60 minut, a minutę na 60 sekund; jeżeli w wielu językach nazwy siedmiu dni tygodnia pochodzą od siedmiu planet (np. niemiecki „Sonntag“ od „boga słońca“ i t. p.), to nic innego, tylko wpływ sumeryjsko-babilońskiej kultury aż na dni nasze. Dzięki temu udało mi się dowieść, że w zakres naszych wyobrażeń religijnych przez medjum biblijne dostało się niejedno z Babilonji. Przez wyłączenie tych wyobrażeń, pochodzących wprawdzie

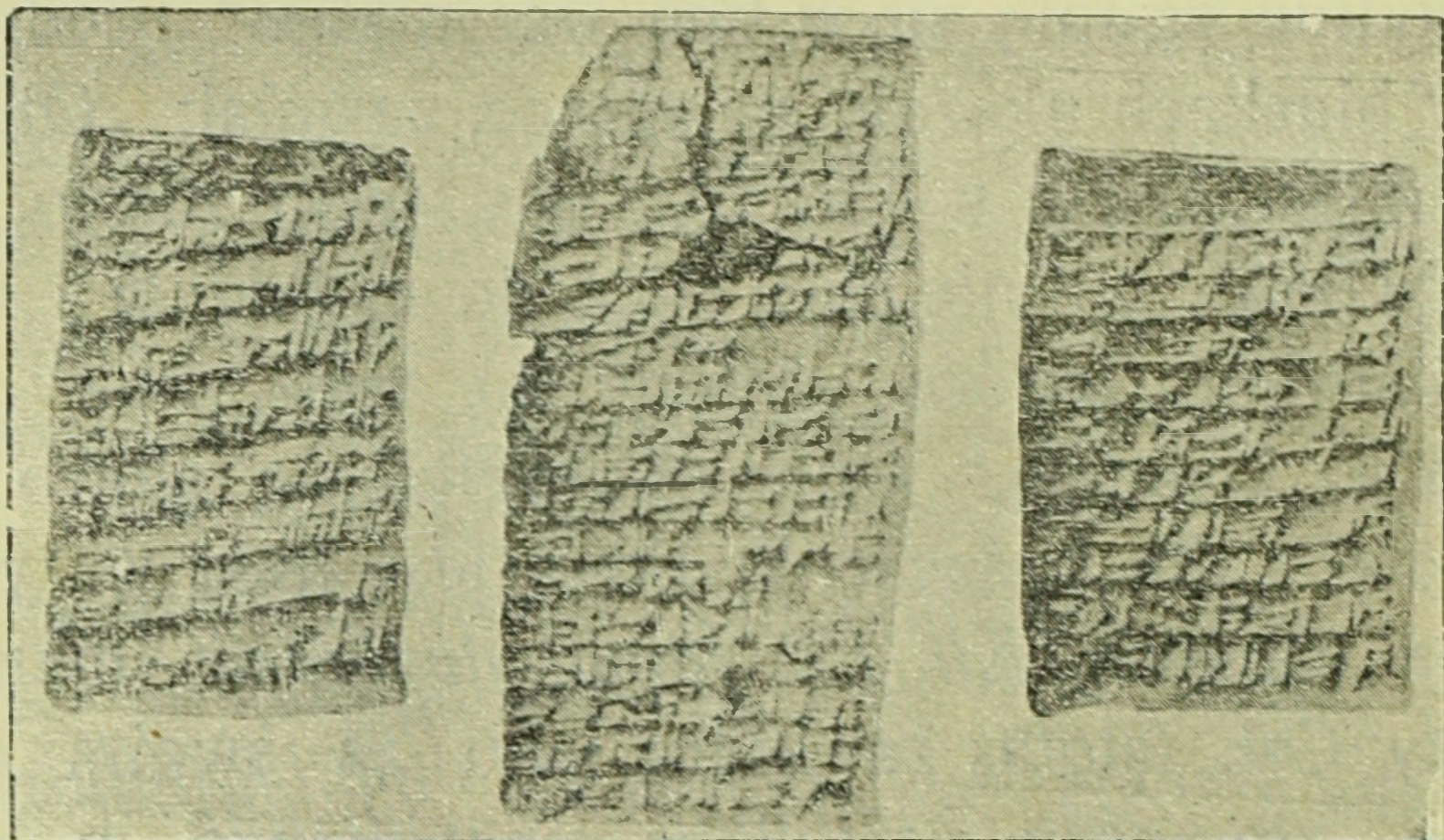
od ludów wysokiej kultury, ale bądź co bądź wyobrażeń czysto ludzkich, i przez uwolnienie naszego umysłu od przeróżnych zakorzenionych przesądów religja, jak jej uczyli prorocy i poeci Starego Zakonu, a jeszcze bez porównania podniosłej Jezus, religja, powtarzam, a właściwie religijność naszego serca nic nie ucierpi, przeciwnie, dzięki temu procesowi tylko się oczyści i wyszlachetni. Przeto ostatnie słowo w kierunku świeckiego znaczenia Biblii. Chodzi o monoteizm. I w tym kierunku Babilon dał nam w czasach najnowszych wprost nieoczekiwane rzeczy.

Jest to znamienne, iż nikt nie może napewno powiedzieć, co pierwotnie znaczyło niemieckie słowo „Bóg“ (Gott). Lingwiści wahają się pomiędzy znaczeniem „Budzenie trwogi“ i „Zamawianie“. Natomiast słowo, które dla określenia Boga dali Semici, jest nietylko jasne i zrozumiałe, ale zawiera pojęcie bóstwa, ujęte w sposób tak nadziemski, że całkiem rozbija się o to jedno jedyne słowo ulubione współczesne mniemanie, jakoby religja Semitów, a więc także religja Jahwy, powstała z pewnego rodzaju fetyszyzmu i animizmu, jak rzecz się ma z religją Kanibalów lub mieszkańców Ziemi Ognistej.

W Koranie znajduje się cudownie piękny ustęp (6, 75 i nast.), tak piękny, iż Goethe chciał go udramatyzować. Mahomet pogrąża się duchem w ducha Abrahama, aby zbadać, jaką drogą ten ostatni doszedł do pojęcia jednobóstwa. Mówi: „Gdy nastąpiła ciemna noc, wyszedł Abraham w mrok, i oto nad nim zabłysła gwiazda. Zawołał radośnie: „To jest pan mój!“ Ale kiedy gwiazda zbladła, rzekł; „Nie kocham tych,

którzy bledną“ Kiedy na firmament wypłynął wspa-
niale księżyc, zawołał wielce uradowany: „ten jest
panem moim!“ Ale gdy księżyc zaszedł, rzekł: „Ach,
niezawodnie zgubię się w tym wszystkim!“ Kiedy ran-
kiem w blaskach ukazało się słońce, zawołał: „Oto pan
mój, ten jest, zaiste, wielki!“ Ale gdy słońce zaszło, rzekł:
„O ludu mój, nic nie chcę mieć do czynienia z twoim
wielobóstwem, zwrócę oblicze do tego, który stwo-
rzył niebo i ziemię.“ Ono starosemickie słowo a ra-
czej słówko dla oznaczenia Boga jest nam wszystkim
znane z werstetu *Eli Eli lama azabtani*, brzmi El
i znaczy Cel. Istota, za którą jako za swoim celem
obracają się oczy człowieka, patrzącego w niebo,
która przecież tam w górze panuje, którą „wszyscy
ludzie widzą, a człowiek przypatruje się jej zdaleka“
(Hiob XXXVI, 25), owa istota, do której czło-
wiek wyciąga ręce, za którą tęskni serce ludzkie
z niestatku i niedoskonałości ziemskiego bytu — tę
istotę semickie plemiona koczownicze nazywały El
czyli Bóg. Owa boska istota wydawała się im czymś
jednolitym, przeto znajdujemy wśród północnych szcze-
pów semickich, które około 1500 r. przed Chr. osie-
dliły się w Babilonji, następujące imiona własne: „Bóg
jest wielki (*Jarbi-ilum*), „Bóg rozstrzyga“ (*Jamlík-
ilum*), „Bóg znów się zwraca“ (*Jasub-ilum*), „Bóg to
Bóg“, „Gdyby Bóg już nie był Bogiem“ i t. p. Ale
nie koniec na tym. Dzięki dobroci dyrektora egipsko-
assyryjskiego oddziału Muzeum Brytańskiego mogę
zaprezentować wizerunki trzech małych tabliczek gli-
nianych (Wiz. 46, 47, 48). Zapyta kto: a cóż to nas
może interesować? Krucha, spękana glina z wyry-

tym i ledwie czytelnym pismem! Tak, ale mają wielką wagę dzięki temu, że da się ściśle oznaczyć ich



46—48. Tabliczki z imieniem Jahwe.

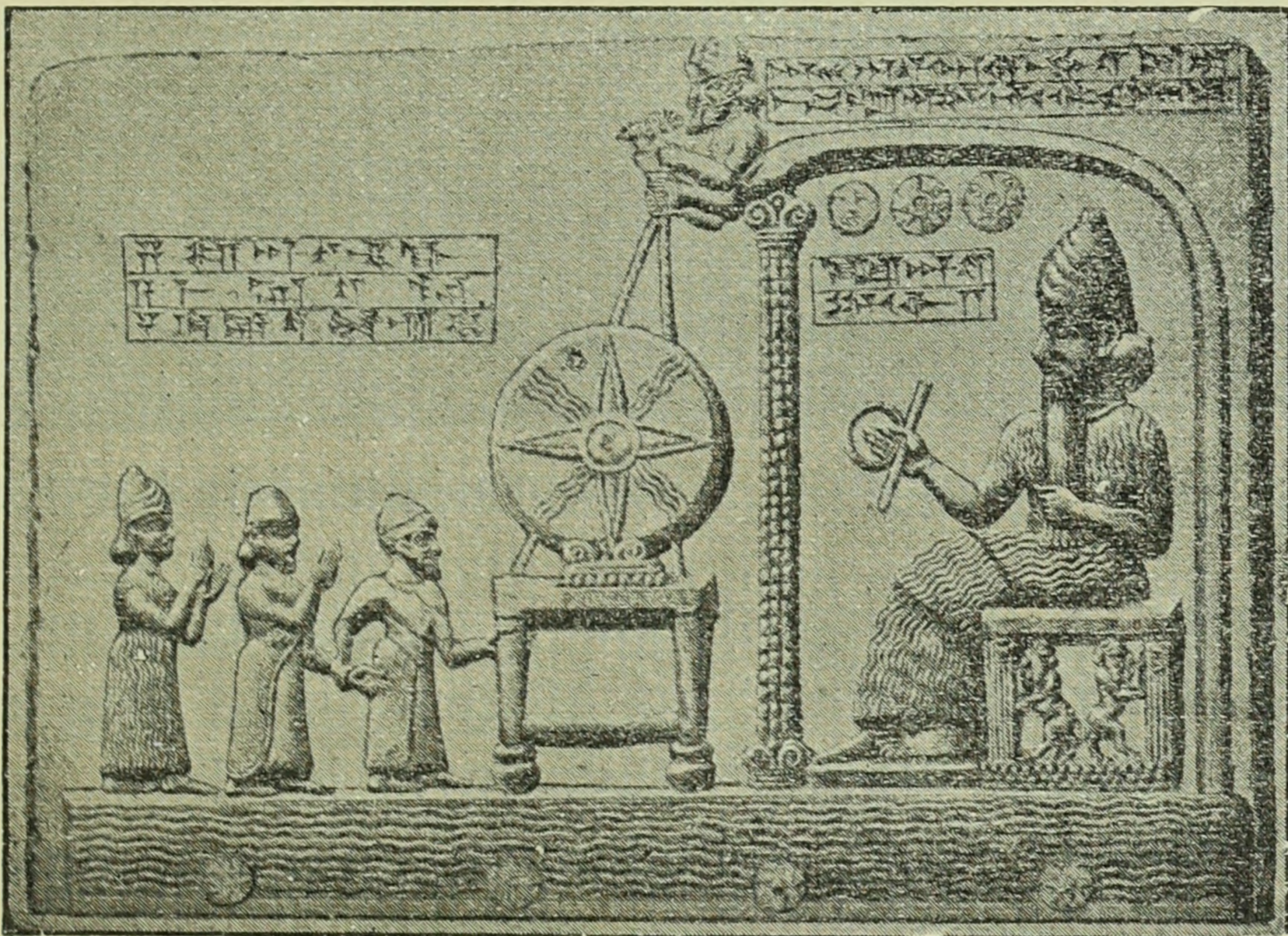
data jako epoka Hammurabiego, jedna zwłaszcza z czasów jego ojca, imieniem Sin-mubalit, ma dla nas znaczenie jeszcze bez porównania większe a to dlatego, ponieważ zawiera trzy imiona dla historii religji ogromnego znaczenia, mianowicie: „*Jahwe jest Bo-*

Ia-	a'-	ve-	ilu
Ia-	ve-	ilu	
Ia-	u-	um-	ilu

giem“. A więc Jahwe, Będący, Wiekuisty (albowiem mamy podstawy do takiego wyjaśnienia treści tego imienia), pozostający poza wszelkimi zmianami, który nie tak, jak my ludzie, już jutro stanie się czymś

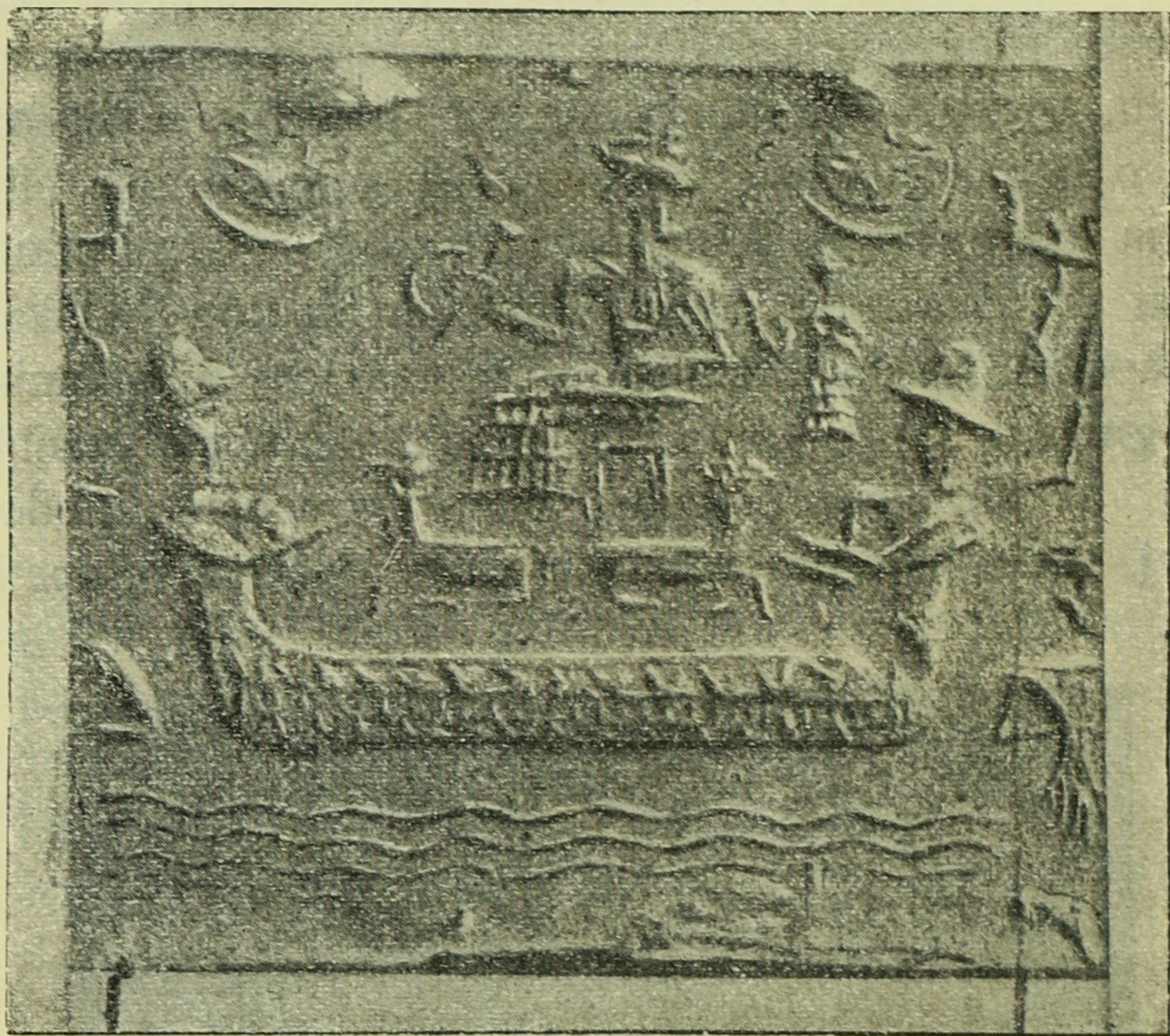
wczorajszym, lecz nad namiotem gwiazdnym, wedle odwiecznych praw jaśniejącym, żyje i działa od pokolenia do pokolenia, to imię Jahwe było już własnością tych szczepów koczowniczych, z których po upływie tysiąclecia miały wyjść Dzieci Izraela.

Religja osiadłych w Babilonji Semitów szybko rozplynęła się w zakorzenionym tam od stuleci politeizmie starszych i najstarszych mieszkańców owego kraju, takiego zresztą politeizmu, którego wyobrażenia o bogach muszą być dla nas sympatyczne, albowiem bogowie Babilonji są istotami wszechwiedzącymi i wszechobecnymi, słuchają modłów ludzkich, a chociaż grzech ludzki doprowadza ich natychmiast do gniewu, mimo to każdej chwili dadzą się przebłagać. A także wyobrażenia bóstw w sztuce babilońskiej, jak np. siedzącego na tronie w swym Sanctis-



49. Bóg słońca z Sippar.

simum Boga słońca z Sippar (Wiz. 49, porów, także wiz. 30), są dalekie od wszelkiej brzydoty, nieszlachetności, groteskowości. A nawet, gdy prorok Ezechjel (roz. 1) widzi Boga, jadącego na żywym wozie, złożonym z czterech uskrzydłonych istot o twarzach człowieka, lwa, byka i orła, i na głowach tych



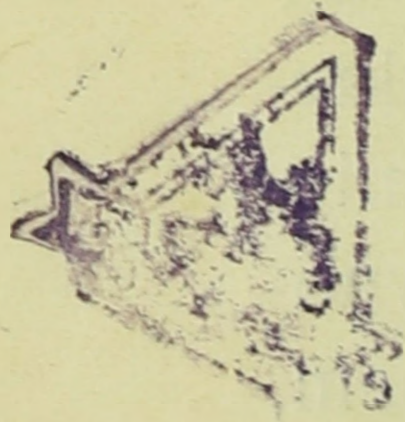
50. Pieczęć cylindryczna, przypominająca wizję Ezechjela.

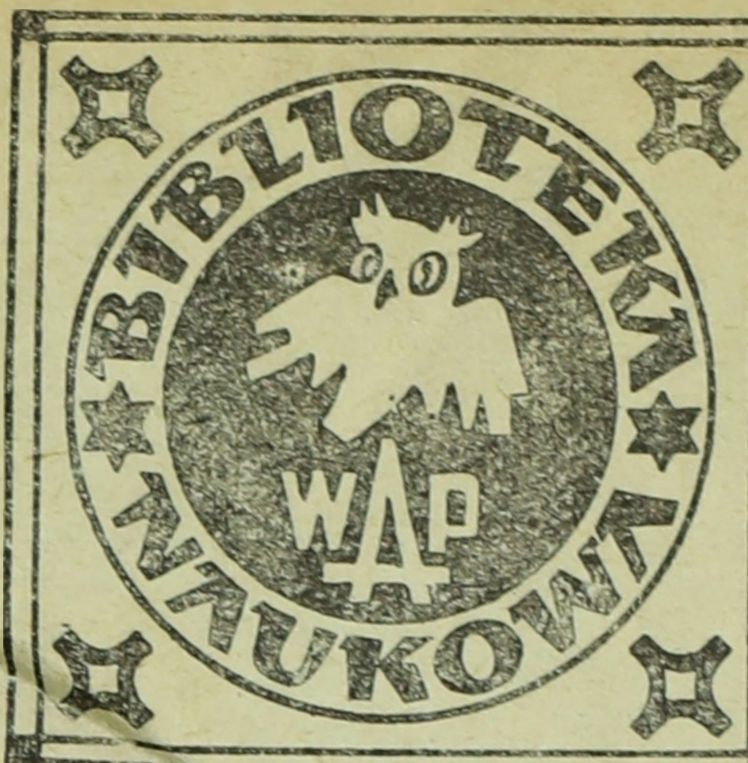
Cherubów (X, 1) rozpostarcie kryształowe, a na nim tron „jakoby szafirowy,” na którym siedzi Bóg w postaci człowieka, otoczony cudownym blaskiem, to na pewnej bardzo starej cylindrycznej pieczęci babilońskiej znajdujemy uderzająco podobne zjawisko Boga. Na okręcie, na którego sztabie i rufie siedzą postaci

ludzkie (jako tak zwane figury „galjonowe“), stoją dwa Cheruby plecami do siebie, ale twarzami ludzkimi zwrócone naprzód, a ich położenie każe przypuszczać istnienie po drugiej stronie dwóch drugich takich postaci. Na ich plecach powierzchnia, na niej stoi tron, a na tronie siedzi bóstwo, posiada brodę, odziane jest w długą szatę, ma tjarę na głowie, w prawicy trzyma krótką laskę i pierścień (porów. wiz. 50), za tronem zaś stoi Sługa Boży, uważny na jego skinienie i dający się przyrównać do onego „męża, odzianego szatą lnianą“ (Ezechjel IX, 3; X, 2), który także niezawodnie spełnia rozkazy Jahwy. Aczkolwiek wolne a śmiałe duchy pouczyły, że Nergal i Nebo, bóg Księżyca i bóg Słońca, bóg Grzmotu, Adad i wszystkie inne bóstwa, nawet narodów sąsiednich, jedno stanowią z Mardukiem, bogiem Babilonu, mimo to jaskrawy politeizm był przez przeciąg trzech tysięcy lat religją państwową Babilonu—poważny, ostrzegawczy przykład bezwładztwa ludzi i ludów w sprawach religijnych i opierającej się na tym bezwładztwie niesłychanej potęgi zorganizowanego kapłaństwa.

Także wiara Jahwy, za pomocą której Mojżesz niby pod jakiś sztandar zgromadził szczepy koczownicze Izraela, była obarczona różnymi ludzkimi słabościami: owemi naiwnymi antropomorficznymi i antropopatycznymi wyobrażeniami o bóstwie, charakterystycznej dla młodocianego wieku ludzkiego plemienia, z pogańskim kultem ofiar i zewnętrzną prawnością, w szczególności zaś z izraelskim partykularyzmem, który to partykularyzm jedyne Boga niebieskiego

zbyt jednostronnie zagarnął dla Izraela, jako wybranego narodu. Wszelako przez tę ciasnotę uutorowało sobie drogę tu i tam inne poznanie religijne, aż z nauką Jezusa, by do Boga, jako ojca nas wszystkich, modlić się w duchu i w prawdzie, nastąpiły czasy nowe, czasy Nowego Zakonu.





27265/

2